DZIWOWISKO ŁASKI.

SWAWOLNA MŁODOSC NIECHWALEBNA SMIERCIĄ, CHWALEBNIE DOKONCZONA.

ABO

RELACYA

O Swiątobliwymześćiu y przygotowániu ná Smierć.

JASNIE WIELMOZNEGO PANA

P. TROYLA SAVELIA

Rrzymianina.

KROTKA INFORMACIA CZYTELNIKOWI

Z ſtrony Kondicyey y przyczyny tákowey Smierci Paniecia tego.

BYł Pan Troyl, vrodzenia zacnego, przedniey fámiliey Sáuellow w Rzymie, ze wßytkiemi przymioty y obyczáymi, ktore ſie ználeść w zacnym Panieciu moga. Ktory iednák wyßedßy z ßkoł, á dziedźicem y iedynakiem nie máłych dobr po Oycu pozoſtáłych bedac (iáko y w náturze dobrey o odmiáne nie trudno) młodośćia y ßkodliwa ludźi ſwawolnych ráda vwiedźiony, z pogorßeniem y krzywda wielu, roſpuſtny żywot wieść poczał.

Przyßło do tego, że vtrapiona Mátká, z inßemi, pokrewnemi, rády ſwe conferuiac, z Oycem świetym, ná ten czás Clemenſem oſmym, dobrowolnie przypádli ná to, żeby ſwowolny młodźián, dla poſtráchu tylko y y polepßenia do wiezeniá ſtanowi ſwemu przyſtoynego był oſadzony. Co ledwie ſie z rozkazánia Oycá S. ſtáło, przy inquizycyách y skárgách rożnych z wiela mieyſc,

pokazáły ſię z przyczyny iego exceſſy niektore, zá kto-
remi iuż ochronić dekretu śmierći nie było iáko. Tu
dopiero wſpániáły młodźian, śmierć nieuchronna przed
ſobą widząc z niewymownym żalem wſzytkiego Rzy-
mu, zá obfitą y niezwyczáyną łáską ták ſię do Bogá ie-
dnym rázem náwroćił, y z tákowym przygotowániē
śmierć podiął; że nie tylko wſzytkie, mniey przyſtoyne
żywotá przeſzłego ſpráwy, w ludzkiey pámięći zglá-
dził, ále co więkſza zbudowániem y podźiwieniem,
wſzytke Włoską źiemię nápełnił.

Czytelniká proſzę żeby wſzytko do końcá ćierpliwie
czytał. Gdyż im dáley w Hiſtoryą tym bliżey śmierći:
gdźie dźiwnieyſze co raz Akty pobożnego Paniećiá wi-
dząc, zdumieie ſię y zápłácze podobno nie raz, ſtoſuiąc
to wſzytko co ſię tu piſze, do pożytku ſwego gwoli ktore-
mum, y ia też w piſániu y przekłádániu Relácyey, pra-
cą te podiął. Zdrow czytay, á o śmierći niezápo-
minay, bo też y ná ćię, tám gdźie ſię iey byna-
mniey nie ſpodźiewaſz czuwa.

SMIERC
Iáśnie Wielmożnego Páná
P. TROYLA SAVELLA,
Rzymiánińá.

Ktory z rozkazánia Oycá Swiętego
CLEMENSA VIII.

Dniá 17 Kwietniá, Roku Páńskiego 1592.
18. wieku ſwoiego.

Sćięty ieſt w Rzymie/ In Caſtro S. Angeli.

Opiſána

Przez iednego Kápłáná Societatis IESV Oczywiſtego
Swiádká, y Spowiedniká iego.

Ten w Relácyey Włoskiey ztąd záczyna
y mowi.

Piſowánie śmierći ludźi ſtanow wyſokich/ w tych ktorzy ie czytáią rozmáite zwykło wzbudzáć áffekty/ boiáźni y podźiwienia/ kiedy ſą ſtráſzne; prágnienia/ y ochotney

násládowánia chęći / kiedy szczęśliwe iákie / y
známienite; politowánia zátym y serdecznego
żalu / ieżeli są bolesne. Tedyć y tá wiádoma / y
pámiętna dobrze / wszytkiey Włoskiey ziemi / Pa-
nieciá ták zacnego śmierć / ktorą ia tu dla pá-
mięći y pożytku własnego mego / opisáć chcę.
ták dálece wszytkie / wzwysz pomienione áffe-
kty záćiąga z sobą / że ktokolwiek proste to pismo
moie czytáć vważnie będźie / rzecz niepodobna
naprzod / żeby czytániem ták żálobney Historiey
sercá w sobie nie zmiękczył y nierozrzewnił / á
przytym też wszytkiego tego co się iuż rzekło /
podźiwienia / żalu / y gotowey iáko mniemam
ku násládowániu chęći / w tymże sercu nie vczuł.
A choćiaż się w tey Reláciey / nie cáłe życie
iáko mniey chwálebne szczęśliwego tego Panię-
ćiá powie; trzymam iednák zápewne / że tá po-
bożna y prawdźiwie Chrześćiáńska śmierć ie-
go / káżdemu ktory o niey czytać wszytko to ćier-
pliwie zechce / ná cáły żywot / pobudką / y prze-
wodnikiem bydź może. Gwoli czemu też Relá-
cya tá / ábo opisánie sámo w sobie proste iest /
według tego / co się przez iedną tylko noc z po-
mienionym Panięćiem sstáło / y com ia sobie nie
bez żalu / y poćiechy mey wielkiey direktorem bę-
dąc / ácz niegodnym ták świętey śmierći / spiso-
wał / y przypominał. Jákoż bez wątpienia
wszelk a

wszelka przysádá słow / wielaby wiele powagi
y opiniey ták świątobliwey spráwie / pogoto-
wiu żadenby zmyślony concept prawdy szcze-
rey onych wszytkich y świątobliwych Aktow /
nie dośiągł / ániby ich wyráżyć vmiał.

Piszę tedy to wszytko / dla pobudki naprzod
y zbudowánia własnego mego / przytym y dla
inszych / ále tych / ktorzy ábo sámi w sobie sku-
tkow łáski nádprzyrodzoney doználi / ábo o nich
w kimkolwiek inszym słyszeli / y vwierzyli / ábo
przynamniey z Kazań y Xiąg duchownych wiá-
domość iákąkolwiek iuż wźięli / y oneby dosko-
nálej ieszcze zrozumieć chćieli. Aczći y to rozu-
miem / że nikomu do wierzenia wszytkiego tego
co się tu pisze trudnośći nie będźie / gdyż to sobie
vważyć potrzebá / że ieżeli obfita łáska potrzebuie
w duszy ludzkiey sposobnośći tákowey zá ktorą-
by dusze czyią cále przemienić y ośieść mogłá.
tedyć y to choćiaż prze(?) o tym świátowe Panię
nie bez osobney też dyspositiey ábo zrządzenia
Boskiego / do ták cudowney práwie łáski przy
śmierći przyszło. Poniewaz zá świątobliwym
stárániem / przednie y á wielce pobożney Má-
trony Rzymskiey Pániey Mátki iego przez ie-
dnego Kápłáná świątobliwego Congreg: O-
ratorij, przez cáły mieśiąc / dobrze iuż był / ácz
z dáleká tylko do śmierći przez duchowne
zábáwy

Przyczyny opisánia tey śmierći

zábáwy przyspośobiony/ nie bez wiela modlitw
iálmużn/ Ofiar ś. y innych vczynkow dobrych/
ná to intencyą czynionych/ zwłaszczá przez ten
czás/ poki w Zamku Rzymskim/ názwánym Ca-
strum S. Angeli/ z roskazánia iáko sie rzekło Oy-
cá świętego był zátrzymány.

PIERWSZA CZESC.

I.

NAstępował tedy 17 dzień Kwietniá
kiedy około czwartey w noc/ z Piątku
ná Sobotę przyszedł do Páná Troy-
lá sługá ieden Zamkowy z nowiną śmierci.
Ten pomału wszedszy do Izby / gdźie on pod
strażą/ nic o dekrećie śmierći ieszcze nie wiedząc
spał/ przebudźi go zlekká y rzecze Miłośćiwy
Pánie Jest potrzebá tego/ żebyś Wm z tego
tu pokoiu vstąpił. Ná co on przelększy sie trochę
odpowie: Co prawdá tak rychło mi dáiesz znáć
o tym; iednák do kąd mi to vstąpić każesz y po
co? Odpowie sługá: Jest tá wola Jego Mći
Páná Gubernatorá / żeby tu zárázem inszych
Pánow pod straż wsádzono/ á Wmći z czelá-
dźią inszy gmách ná dole iest náznáczony.
Vżył tey ogrodki namyslnie on sługá/ żeby było
młodego Pánięciá zbytnie zá[illegible]z nie przestrászyć
y nie

y nie zturbowáć. A słyszac to/ y nie co sie domy-
śláiąc Pan Troyl; wierzęią temu / rzecze / co
mowisz/ álec sie przyznam żeś mie troche nástrá-
szył. Vbierzmyż sie iuż w Imię Páńskie. Skoro
on sługá zá drzwi troche vstąpił/ on vbrawszy
sie co predzey/ przed Obrázem Naśś. Pánny/
ktory tám miał przy sobie/ padszy ná koláná iey
sie opiece Naśś. oddáwáć pocznie.

To dźiwna / że godźiná przedtym iáko mi
potym sam wyznał/ z wielkiem nabożeństwem
przed tymże obrázem modląc sie słowá te mo-
wił. O chwálebna/ błogosłáwiona Pánno/ ieże-
li mi w tym więźieniu przyidźie koniecznie vm-
rzeć/ spraw naylásкáwszą przyczyną twoią/ że-
bym w tey gotowośći/ ktorą w sobie teraz z łá-
ski Syná twoiego czuię mogł vmrzeć. Po kto-
rey to modlitwie/ skoro sie vkładł / zdárzył mu
Pan Bog czego sam żądał/ bo ten sługá iáko sie
rzekło/ z pomienioną nowiną śmierći/ w go-
dźinę przyszedł.

II.

Po tey modlitwie prowádźiłá go Gwárdya
ná doł/ gdźie przechodząc blisko Káplice/ przeże-
gnał sie/ y ku niebu weyrzawszy żáłośnie we- Pier-
stchnął. W tym wynidźie przećiwko niemu Pan wsze ob-
Gubernator/ z niemáłą kupą ludźi zacnych y wieszcze
Xiężą/ ktorzy sie ná to namyslnie zeszli/ żeby mu nie śmi-
ierći.

byli strászną one nowinę śmierci / iáko nalágodniey opowiedźieli / y iáko mogąc vżyli. Przeto go záráżem Pan Gubernator z inszemi Pány tedy witáć y cieszyć pocznie / á w tym mu też iedzie miłe witáć y cieszyć pocznie / á w tym mu też ieden z nas Káplánow rzecze. Miłościwy Pánie A to przyszłá godźiná / ktorą Wm: przed wieki Pan y stworcá wszech rzeczy przeyrzał. Odday się Wm: w Nass. y dobrotliwe ręce Oycowskie iego / á nie żáłuy mu zdrowia / ktorego też on dla Wm: ná krzyżu wydáć nie żałował.

Iáko to przyiął. Słysząc táką nowinę wspániáły młodźian / nie z turbował się / tylko trochę westchnąwszy stoiąc / blisko Káplice ná Ołtarz weyrzał / y rzekł włáśnie te słowá: Niechże będźie pochwalon Bog / oto się ia oddáię zá wolą Bożą Wmciom wszytkim / czyńcie Wm: zemną co chcećie. Nie było tám żadnego / ktoryby był Pánie ták zacne w tym rázie widząc z żalu nie záplákał / pátrząc ná dźiwną odmiánę rzeczy / wiec y ná táką skromność y powolność iego / ktorego przedtym zá furyatá wielkiego miano.

Poczyná iego dysponowáć Káplani. Záczym wźiąwszy go do osobney izby / my Káplani y Zákonnicy rożni / skoro Pan Gubernator odszedł z inszemi Pány obsiedlismy go kołem / gdźie też byli / trzey Confratres misericordiæ, z niektorą szláchtą / y sługi iego. Tu iáko mogąc cieszylismy y vżywáli / młodźieniászkowi Páńsko

Páńsko wychowánemu ták ćiężki postrzał / ktory z nowiny tákiey ná sercu odniosł. A on zásię wesołą twárzą wszytko wdźięcznie przyimował / Krucifix często sobie w ręce podány brał / y nabożnie cáłował / y zgołá iáko miękki wosk w ręku wszytkich nas stawał. Miedzy inszemi rzekłem mu też y ia w te słowá: Miłościwy Pánie / Ten to iest ostátni Akt / y spráwá nadewszytkie naywiększa y naytrudnieysza / w ktorey iáko Wm: wiesz dobrze / o ostátnie szczeście ábo nieszczeście káżdemu idźie. Z opátrzności Boskiey / im skrytszey tym spráwiedliwszey / przynależy Wmći teraz stáráć się oto / żebyś Wm: z przygotowániem iáko naylepszym ná strászliwy sąd Boski stánął. Ścisła to w prawdźie y przykra śćieszká / á nádewszytko niedoświadczona. A toli iednák ten Zbáwićiel / ktorego tu Wm: ná krzyżu widźisz / z rękámi gotowemi y rozpietemi Wm: czeka / y wszeláką trudność vłácnić chce / byle tylko ná Wm: nie zeszło.

III.

Chętnie się Káplánom námowić wszytko ofiáruie. Ná te słowá rzecze mi: Oycze / ia z miłośierdźia y láski Zbáwićielá moiego / widzę to do brze / iáko mi wiele / ile w tym krotkim czásie / ná dobrym przygotowániu ná śmierć należy. A toli ia w tym rázie / miłość iákąś Boską niezásłużoną odemnie nigdy przećiw sobie vznawá.

A to mi widzę/ z nieſkończoney dobroći ſporządza ſzczęśliwy koniec żywotá mego/ dobrotliwy Pan. O iákom ia po ták wielekroć/ w przypadkách rożnych dobrowolnie práwie śmierći złey ſzukał/ ktorą gdyby był ná mię Sędźia ſpráwiedliwy dopuśćił/ záżbym ia był iáko z ćiáłem ták y z duſzą nie zginął.

O záprawdę nic inſzego to nie ieſt/ tylko ſłodki fortel Chryſtuſá mego. Ná to żeby duſzę niegodną moię z potępienia wiecznego wybáwił/ ten mi ſpoſob śmierći teráźnieyſzy przeznáczył. Y tu czapkę zdiąwſzy z krzeſłá wſtáiąc/ á w niebo pátrząc to przydał.

Przymuię w dźięcznie ten ſpráwiedliwy dekret/ o dobry JEZU/ (á ná koláná przed ołtárzykiem padſzy.) Y owſzem práwi/ dźiękuię wſzytkiem ſercem/ dobrotliwy Oycze/ y miłośniku duſzy moiey/ zá tákowe ſtáránie/ y Oycowſką opiekę/ ktorąś w tym/ nád ták niewdźięcznym y niegodnym Synem pokazáć raczył.

Skorośmy go záśię prośili śiedźieć. Serce iego miłośćią Bożą iuż zápalone/ bez nowych co raz znákow łáſki nádprzyrodzoney ośiedźieć śię ná mieyſcu żadną miárą nie mogło. Ledwie bowiem co pośiedźiáwſzy obrácaiąc śię ku mnie rzecze mi ćicho. Oycze drogi Wm: widzę ná wielkie ſzczęśćie/ y dobro moie w tey gwáłto-

wney po-

wney potrzebie/ náznáczony mi ieſteś ná mieyſcu Bożym/ roſkazuy mi proſzę/ w ręce śię Wm: wſzytkiego dáię. O ćiele moim wydał dekret ziemſki Pan/ duſzá iednák w ręku wáſzych niech będźie

Ná te ſłowá tákiey pokory pełne/ rzekłem mu ia zárázem: Chcę po Wm: naprzod/ żebyś wm: zwyczáyny Akt/ ábo Proteſtátią wiáry/ ktora ieſt fundámentem zbáwienia/ zá mną ſercē y vſty powtarzáiąc vczynił. Co ſkoro on z wielkiē nabożeńſtwem odpráwił/ rzekłem mu dáley: Teraz wm: vczyń wſzytkie te Akty ſerdeczney ſkruchy/ ktore ia wm: przypomnię: W ktorych wm: ná dwie rzeczy oſobliwie poglądáy.

Pierwſza ná tego kto był obrażony. To ieſt Bog ſtworzyćiel/ y Monárchá wſzytkiego świátá/ nieſkończonie dobry/ wſzechmocny/ ſpráwiedliwy/ łáſkáwy ꝛc. Potym wm: weźmiy śiebie ſámego przed śię czymeś był y czym ieſteś/ ktoryś Bogá nieſkończoney chwały/ wſzechmocnośći/ y máieſtatu obrażáć śmiał/ vważáiąc iákoś lichym y podłym ſtworzeniem iego/ tákoś wielkie dáry/ y dobrodźieyſtwá ná duſzy y ćiele przyiął/ z tychże dobrotliwych Boſkich rąk iego. *Spoſob wzbudzánia ſkruchy od Spowiedniká podány.*

Wſpomniy wm: potym ná ſáme grzechy/ ktoremiś wm: on nawyżſzy máieſtat Bogá ſtworce ſwego obrażał/ żáłuyże wm: zá wſzytkie rázem/

y zá

y zá káżdy z osobná/ktory wm: ná pámieć przyidzie. Potym iákoś też wm: wiele dobrego przez cáły wiek opuścił/iák wiele czásu nádáremnie/ w niewdźiecznośći wielkiey zá dobrodźieystwá iego święte vtrácił. Wieć też y ná zgorszenia pámietay wm: ktoreś kiedy swawolnym życiem ták wielom dał/ y do złego przywodźił.

A iezeli w czym ieszcze/dosyć vczynienia potrzebá/ czyń to wm: zupełnym sercem/ ieżeli bydź nie może skutkiem. Jeśli też co przywrocić ábo kogo przeprośić/ przywroć wmć/ y przeproś wm: Jeśli śluby ábo obietnice iákie wypełnić Bogu/czyń wm: dosyć/ ieżeli długi zostáły iákie/ niech to bedźie świádectwem szczesliwego ześćia y pokuty wm: roskaż wm: popłáćić.

IV.

Ná co wszytko ták sie powolnym stáwił/ z tákiem áffektem wszytko vczynił szláchetny Pan/ żesmy wszyscy bedący ná on czás przy niem táki rozsądek dáli/ że z niem iuż ináczey tráktowáć potrzebá było. Bo gdźieśmy rozumieli Pánie młode lekliwe y w tákiem rázie srodze poturbowáne zástáć/ pobaczyliśmy nád spodźiewánie/ meżne w niem y Chrześćiáńskie serce/gwoli czemu/ nie iuż iáko z młodźikiem/ále iáko z státecznym Káwállerem/ ná wszytko z łáski Bożey gotowym mowić nam/ y postepowáć dáley z niem przyszło.

Przeto

Przeto zárázem bárzo wcześnie y rostropnie/Kápłan ieden z bráctwá Miłośierdźia/iął wnośić dyskurs/ iáko z przyrodzenia śmierć káżdemu/ iest strászna; przydał zátym te słowá: Miłośćiwy Pánie/ chciey to wm: wspániáłym y Pobożnym ánimuszem pilnie vważyć sobie/ iáko wszytke boiaźń y gorzkość śmierći/ Chrystus JEzus gorzkośćią śmierći y meki swoiey vmorzył/ y przykłádem osłodźił. Mowże wm: z Prorokiem świetym: wedle śiebie Pánie postaw mnie/ á káżdego reká/ niechay walczy przećiw mnie. A ieżeli z vłomnośći ludzkiey gorzkość y boiaźń śmierći/ przez te krotką noc czuć muśisz/ Mowże wm: z Chrystusem Pánem do Bogá Oycá/ Oycze niebieski/nie ták iáko ia chce/ále iáko ty każesz. Niech sie dźieie wola twoiá świeta nádemną.

V.

Ná to rzecze Pan Troyl Ah wiecey mie nie rowno trapią niepráwośći moie/ niż vtrátá Zdrowia y ták bliska śmierć moiá! O iákom ia niegodnie te osmnaśćie lat wieku moiego przeżył/ o iákom ia źle poznał Zbáwićielá moiego. O iákom był niegodźien y niewdźieczen dobrodźieystw iego/ iákom przećiwny y nie posłuszny był záwsze/ woley świety y przykazániu iego! Żyłem iáko nie człowiek zápomniawszy sámego *Słowá iego pokory pełne.*

śiebie

śiebie/ a iáko wyuzdany koń/ gdźie nie tylko złe
towárzystwo/ ábo okazya/ ábo pobudká do
złego náráziłá/ támem wszytek przypadał. A
przecie mi wm: rádźicie/ żebym śię ia do Bogá
zbliżał. Pone me iuxta te.. O iákom ia tego ze
wszytkich miar niegodźien! Odpowie mu náto
tenże Kápłan y rzecze: Teraz wmći przystoi
więcey miłośierdźie Páńskie vważáć/ y stoso-
wáć ie z grzechámi swemi/ przyznasz wm: że ie
dobroć Boska nieskończenie przewyższa. Nie
dla zasług tedy/ áni dla pokuty swey właśney/
ále dla dobroći Boskiey spodźiewáć śię wm: be-
śpiecznie odpuszczenia grzechow swych możesz/
mowiąc z Krolē pokutuiącӯ. Propter nomē tuū
Domine propitiaberis peccato meo, multum est
enim. Wźiął to słowo multum Pan Troyl: y
rzecze: O quám multum, O iák wielka przed Bo-
giem niepráwość moiá. Ták wielka zgołá/ iáko
iest wielkie miłośierdźie Bogá stworce moiego.

V I.

Rzecze mu záś w tym drugi: Vczyń Wm:
Testáment/ żebyś wm: nápotym o sámey tylko
duszy iuż myślył. Wielce rad vczynię to/ rzecze
nabożne Panię/ y zárázem wyiąwszy z Kiesze-
nie cedułę iákąś/ Testáment/ z dźiwną vwagą
y rostropnośćią dyktowáć począł/ w ktorym
iest śię czemu zádźiwić/ że ták porządnie mogł
o wszy-

Testáment z wielką vwagą y rostropnośćią czyni.

o wszytkim mogł pámiętáć/ ná coby drugiemu
w takowym rázie/ y baczenia y pámięći nie
zstáło.

Dusze naprzod wypowiedźieć trudno/ iáko
wdźięcznemi y pokornemi słowy oddawa w rę-
ce Stworzyćielowi swemu. Potym cudowna
rzecz/ iáko o káżdym pámiętáiąc/ ktory do niego
náleżeć mogł/ ábo z pokorą niezwyczáyną prze-
prasza/ abo weczwornasob nágrádzáć każe/ ná
te sługi miánowićie wzgląd máiąc/ ktorzy w
tym więźieniu powszytek czas z niem byli. Ná
Kośćioły przytym/ ná vbogie/ ná posági Pá-
nieńskie iáłmużny wielkie odkázuiąc. Jednym
słowem formuiąc przez śię testáment táki/ nád
ktorymby kto inszy długo pośiedźieć muśiał/ á
to wszytko spiesząc śię czynił/ żeby był sobie czásu
iáko naywięcey do myślenia/ o sámym tylko Pá-
nu Bogu ochronił.

Bo zárázem odpráwiwszy testáment/ obro-
ćił śię ku mnie y rzekł mi: Testáment mamy/ wszy-
tká iuż myśl nápotym o sámey tylko duszy niech
będźie: Coż więcey Oycze rádźisz mi wm: czy-
nić/ dla vpewnienia zbáwienia mego. Dobrze
rzekłem mu kiedy testáment gotow/ y iuż inszey
przeszkody nemász. Oddayże śię Wm: w cále
Jezusowi swoiemu. Odpowie mi: z dusze y ser-
decznie oddáię. Dáruyże wm: wszytkiego śie-

 bie Zbá-

bie Zbáwićielowi ſwemu? Odpowie mi: Dá-
ruię. Stańże ſię Wm: moy namilſzy Pánie
Troylu wſzytek cále iego nie czyi inſzy ná wie-
ki. Rzekł mi na to pobożny Pan: Chcę bydź wſzy
tek á wſzytek. Lecz iáko to bydź może/ gdym ia
był po wſzytkie czáſy nieprzyiaćielem y nie-
wdźięcznikiem iego?

Zdáło ſię nam potym/ dla pewnośći y świá-
dectwá lepſzego/ żeby teſtáment świeżo vczy-
niony przy wſzytkich głośno ſam czytał. Co gdy
czyni z wielką ochotą/ ſkoro iuż ten punkt gdźie
duſzę ſwoię oddawa Pánu Bogu przeczytał/
przybliżáiąc ſię ku mnie po ćichu rzecze: z ſtrony
ćiáłá wzmiánki nie czynię/ gdyż to nie ieſt iuż
moie/ niech z niem czynią co chcą. O toli go ia
przećię rowno z duſzą oddáię Stworcy moie[v].
Oycze/ á będźieſz mi to ważno/ kiedy ták niego-
dną rzecz ofiáruię Máieſtatowi iego? Jáko nie
ma być ważno/ odpowiedźiałem ná to: R o-
wſzem oddawáiąc ſię z duſzą y z ćiáłē Stworzy-
ćielowi ſwemu/ wdźięcznieyſzą mu ofiárą zá po-
mocą iego zoſtánieſz.

V I I.

Pokorá iego, z ktorey nie ma wzgle-du ná ſławe wła-ſną.

Kiedy záśię legata pia,/ y to co komu odka-
zował przeczytał/ poſtrzegliſmy/ że z pokory
ſwey rzeczy niektore wſpomniał/ ktoreby były
ſławie iego ſzkodźić na potym mogły. Przeto-
ſmy mu

ſmy mu zgodnie táką przeſtrogę dáli. Miłośći-
wy Pánie: Jáko ſumnienie Wm: z łáſki BO-
żey zoſtáwa czyſte/ niech czyſta/ y nienáruſzona
ſławá po Wm: zoſtawa. Ná co on vśmiechá-
iąc ſię rzecze: Więc honorku teraz/ y ſławy świe-
ckiey/ ktora dymē ieſt/ y ćieniē prożnȳ przeſtrze-
gáć będę? Niechay duſzá ſię zbáwi/ á niech zginie
to wſzytko cokolwiek we mnie było prożnego/
y świátowego. Jeżeli záś honor według ſlepe-
go świátá/ vſczerbek iáki wczym weźmie y to
ſámo w nagrodę/ y dość vczynienie grzechow
moich niech poydźie. Ták tedy przeczytány Te-
ſtáment/ zápieczętował/ y komu należáło po-
rządnie oddał. A widząc ſię wolnieyſzym ku
mnie ſię obrácáiąc pocznie właśnie te ſłowá
mowić:

Oycze iam ſię iuż nie raz z łáſki Bożey w
tym więźieniu ſpowiádał/ y czyniłem náwet do
żywotnią ſpowiedź niedawno teraz od dźiećiń-
ſtwá moiego: Jednák to wſzytko nie ieſt nic/ w-
zględem wnętrznego świátlá/ y tey ſkruchy
ktorą teraz z łáſki Bogá moiego ná ſercu czuię.
Jnſza to ieſt rzecz widzę ſpowiádáć ſię przed
śmierćią/ przy nádźiei żywotá/ á inſza máiąc
ią tuż oczywiśćie przed ſobą. Przeto pilnie iął
prośić/ żeby ſię znowu przedemną do żywotnie
ſpowiádáć mogł/ y roſkazáł z gory przynieść ſo-

bie pe-

bie pewną Xiążeczkę/gdźie ſpoſobu dobrey ſpo-
wiedźi vczą. A tę mu byłá pobożna Mátká
przed dni kilką przynioſłá.

VIII.

Spowiedź iego dźiwna y świátłá Boſkiego pełna

Zaczął tedy mogę rzec dźiwną y rzadko ſły-
cháną ſpowiedź młodźieniaſzek miłośćią Bożą
wſzytek iuż páláiący. O ktorey wie Bog moy/
że gdybym to wſzytko wypiſáć mogł/ com go-
dnego y oſobnego w niey widźiał (iáko ná to
dozwolenie zupełne od ſámegoż mam) byłoby
ſię záprawdę nie iednemu Rzymowi/ ale wſzy-
tkiey Włoſkiey źiemi czemu zádźiwić/ y z Peni-
tentá zá czáſow náſzych tákiego ćieſzyć. Bo co ſię
tknie wyśmienitego y cudownegó práwie ſpoſo-
bu ſpowiádánia ſię z káżdey namnieyſzey rzeczy
do nayſkrytſzych myśli/ſłow/ okolicznośći/ y
ſkłonnośći nawet w rodzonych náturze ludz-
kiey: zdáło mi ſię żem Zakonniká/ ktory ſię przez
wſzytek wiek dobrze ſpowiádáć vczył/ábo The-
ologá/ wielkim od Bogá świátłem oświecone-
go ſłuchał/ że wſzelaką liczbą y rożnicámi grze-
chow. A to wſzytko z pámięcią táką/że namniey
ſzego słowká przydáwáć ábo go pytáć nie trzebá
było. Zaſtánawiał ſię tylko kiedy mu ſtrumieniá-
mi łzy twarz oblewáły/ ktore on co raz prędko
otárſzy do ſpowiedźi znowu ſię wracał/á po kil-
ká kroć ćiężko y niezmiernie wzdycháiąc mowił:
Oycze

Oycze moy drogi: O iáko to BOg ták ćierpli-
wy y łáſkáwy zemną był! Niechże będźie po
wſzytkę wieczność błogoſłáwiony tylekroć/ i-
lem go ia rázy po wſzytek wiek moy nieſzcześli-
wy obrażał. Słowá záśię ktoremi nie ogrądzá-
iąc nigdy lecz obiáśniáiąc tylko winy ſwoie ná
ſámego śiebie przed Bogiem ſkárżył/ były kro-
tkie/ z ták gorącym duchem wyrzeczone/ iż znáć
było z twárzy/że ſerdeczny iákiś y nieznośny we
wnątrz bol ćierpiał. Gwoli czemu gdy wodki
pewne dla mdłośći byłypogotowiu/ſkorom mu
ie coś wſpomniał; oh moy Oycze/ rzecze mi/
tenby ieden pośiłek/ y tá by mi ochłodá byłá/
gdyby ſię we mnie/ to ták nieprawe/ y nie-
wdźięczne Bogu moie ſerce rozśiádło y rozſtą-
piło/ ták by ſię podobno nágrodźiły iákożkol-
wiek Bogu/ y Pánu memu/ zniewagi wielkie/
y krzywdy iego/álec wyznawam/ że ná żal moy
nieznośny ieſzczeby mało y ná tym było. Wi-
dząc ia tedy że ſię wſzytek práwie we łzy roſtá-
piał/ á płácz nieznośny co raz dáley w niem
wzmagał/áczże ſię dźiwnie z Anyołámi święte-
mi w niebie/ z tákiey iego pokuty ćieſzył/ átolim
ſię ośmielił/ y przeſtrzegłem go/ żeby ſię ták zby-
tnie nie trapił/ á oſtatek też miłośierdźiu Páń-
ſkiemu zlecał. A on mi ná to. Oycze cáły żywot
ſtráwiłem ná obrażániu Máieſtatu Bożego/ á
C3 niemam

Zal ſerdeczny y ſkruchá iego.

niemam też żebráć przez iedną godźinkę z płáczē miłośierdźia v niego/ ták długi czás grzeszenia/ á ták krotki pokutowánia/ y żalu mego. Záſłużyły iuż widzę y to nowe karánie te ták wielkie grzechy przed Bogiem moie/ że y czáſu ták wiele nie mam/ żebym ie przynamniey ták zupełnie iáko ná sercu mam wyznał. Słusznie mi ſię to dźieie/ że ſtráćiwszy ia ták wiele czáſu/ z niepo-rownáną szkodą zbáwienia mego/ toż zbáwienie/ y teráźnieysza náprawá iego oddala ſię odemnie. Widzęć ia to moy Oycze/ że wm: wſpominániem tych złośći moich/ vprzykrzonym być mogę. Znieś wm: iednák dla miłośći Bożey ten niewczás dla pozyſkánia tey nędzney dusze/ zá ktorą też Zbáwićiel Krew świętą przelał. Zá wielką to przysługę wm: Bog przyimie/ A ia gdy mię tenże Odkupićiel moy zá ſtáránie świątobliwym wmći ná mieyſcu zbawienia ſtáwi/ záwdźięczáć też wm: wiecznie dobrodźieyſtwo to będę.

Spowiednika ſámego do płáczu pobudza.

A ták widząc ia poſtáremu że go w zbytnie płáczu hámowáć trudno/ y iam ſię też ſam dáley żadną miárą zátrzymáć nie mogł/ żem też rzewno płákáć z niem począł. Co on poſtrzegszy vkroćił płácz záráżem/ y rzekł mi: Oycze płáczesz wm: á nie ſam śiebie/ ále mnie/ niechcesz iednák żebym y ia zá ſię ſam płákał. Y ták obádwáy

obádwáy vmilkliſmy trochę/ on ſię znowu do Spowiedźi powroćił/ ktorą z iednákim záwsze áffektem/ y żalem kończył. Nákázuiąc mi przytym rzeczy niektore/ y poſelſtwá rożne/ ktorem miał ſpráwowáć imieniem iego/ ktorem ia ná osobney k..rćie ſpiſował ſobie/ á on klecząc z wielką iákąś poćiechą ſwoią kálámarz w ręku ſwych trzymał/ á ſkorom co nápiſał/ to záráżem czytáiąc/ y cáłuiąc łzámi co raz polewał.

IX.

Naywiększa mu záłość nieuszánowánie Mátki zádáie.

Wtym iednák wszytkiem/ w żadney inszey rzeczy/ nie ſkárżył ná ſię z tákim áffektem/ iako w tych defektách/ ktore mu ſię w młodośći iego zſtrony nieuszánowánia Ieymći Pániey Mátki przydáły. Wypiſáć trudno z iákiem żalem wyliczáiąc rożne vráży iey/ opłakiwał w tym ráźie wszytkie ſkárgi z osobna ſwoie. Bo záczawszy ſpowiedź/ od dźiećińſtwá ſámego/ kiedy przyszło do tego punktu rzekł mi własnie te słowá: Oycze obrażałem ia zbyt wielą grzechow Bogá y ſtworcę mego/ á toli mię żaden z nich ták bárzo nie trápi teraz iáko to/ żem ia ták wielkie máćierzyńſkiey miłośći ſtáránia/ y ćierpliwośći/ ktorey ták pobożna y miłuiąca Mátká vżywáłá około ćwiczenia y wychowánia mego w dobre ſobie obracáć niechćiał.

Oná poczawszy od dźiećińſtwá moiego/ oddálá mię

Wychowánie iáko mu przyſtoyne Mátká dawáłá.

dáłá mię ná ćwiczenie w náukách y pobożnośći/
vczonym y świątobliwym miſtrzom / ktorzy
mię áż do lat 16. vczyli rożnych náuk / ktoreby
mi były do wſzelkiego przyſtoynego ná świećie
żyćia pomocne być mogły. Vczono mię przytym
y przykłádem y pogrożkámi/ y łágodnośćią / y
ſpoſobámi rozmáitemi Cnot Chrześćiáńſkich
y obyczáiow Szláchećkich/ iákom ſobie ná po-
tym więkſzych lat doczekawſzy miał poſtępo-
wáć. Jednák tym wſzytkim ſerce iey máćierzyn-
ſkie vkontentowáć ſię nigdy ze mnie nie mogło.
Kto wypowie/ iáko we dnie y w nocy przemy-
ſláłá vſtáwicznie około pomnożenia w Chrze-
śćiáńſkich cnotách y náukách poſtępku mego/
dodáiąc mi záwſze doſtátek Xiąg / y wſzytkiego
cokolwiek mi do przyſtoyney zábáwy wczáſu/
ábo rekreácyey należeć mogło: Co o rzeczách/
ábo zábáwách duchownych rzekę: iáko mi ſmá-
kowáłá Xięgi duchowne / Kazánia / nabożeń-
ſtwá/ á nádewſzytko rozmowy z ludźmi pobo-
żnemi y zakonnemi. Przywodząc mię do Spo-
wiedźi świętey nápominániem ſwoim / á prze-
ſtrzegáiąc tego/ żebym nie tylko świętá vroczy-
ſtego/ ále y mieśiącá náwet żadnego nie opu-
śćił bez tego Sákrámentu. Y do tego náwet
dźiśieyſzego dniá / w ták wielkiem vtrapieniu
będąc/ ktore teraz ponośi z przypadku mego/
niezápo-

niezápomniáłá pobożna Mátká/ ſtáráć ſię z pil-
nośćią/ żebym ſię był poiednał iáko naylepiey z
Bogiem. Náwet ieżeli wm: zechceſz weyrzeć w
niektore piſmá ktore po mnie zoſtáną / znay-
dźieſz wm: ręką iey piſáne ſpoſoby rożne iákom
miał/ w tym więźieniu moim z wielką zaſługą
y pożytkiem duchownym bez teſknice czás trá-
wić. Te zás rzeczy/ w ktorych mię zá podáną o-
kázyą ſtrofowáłá y przeſtrzegáłá/ ſą niezliczo-
ne. Pokim był mnieyſzy ſurowośćią czáſem też
y bićiem/ záwſze mię ná oku y wodzy miáłá. ſko-
rom zás podroſł/ łágodnośćią/ obietnicámi/ pro-
śbámi/ á częſtokroć y obfitemi łzámi (ktore ſą
teraz ćiężkie w ſercu moim poſtrzały) záwſze
mię ku wſzytkiemu dobremu wiodłá. Stáráłá
ſię z pilnośćią żeby mię przy bierzmowániu trzy-
mał Oćiec Philip z ktorym zá ſtárániem iey
miałem potym oſobną przyiaźń y záchowánie.
Oná mi iáko mogąc złych przykłádow broni-
łá/ żebym ich był nie wiedźiał/ chowáiąc mię w
domu/ iáko w klaſztorze iákim. Nigdy zgołá o-
ne błogoſłáwione vſtá nie vſtawáły/ gdy mi we
dnie y w nocy vſtáwicznie mawiáłá: Troylu
Synu boy ſię Bogá/ ſłuż Bogu / ná tom ia ćię
zrodźiłá. Gwoli czemu niedowierzáiąc młodo-
śći moiey ſámá máiętnośćiámi záwiádowáłá/
á żadnego Zákonu/ żadnego mogę rzec klaſztoru
D w Rzy-

Był to B. Philip Nerius.

Pobożnośći y boiáźni Bożey iáko go Mátká pobożna vczyłá.

w Rzymie/ y gdźie śie tylko obróćiłá nie było/ gdźieby mię pewne iáłmużny czyniąc ofiárom áś. y modlitwom ludźi zakonnych nie zálecáłá. Ledwie śię kiedy pokazał w domu zakonnik iáki/ zápomináiąc práwie sámey śiebie/ o mnie tylko pomniáłá. Skoro tylko potkáłá Kapłány iákie/ to záráżem prośiłá/ Oycowie pomniyćie też proßę w modlitwách swoich ná Syná mego.

X.

A iam niewdźięczny y zakámiáły ná tákowe prace y dobrodźieystwá iey od ßesnastego roku záraz/ zá tákową miłość/ ták wielką złośćią płáćić iey począł/ wyieżdżáiąc precz z domu/ słowy ią zniewáżáiąc/ y vczynkámi tákiemi trapiąc/ że kiedy ia moy Oycze wspomnię ná iey łzy bolesne/ ktore we dnie y w nocy wylewáłá dla pozyskánia mego/ ná mdłośći częste/ o ktore iey przychodźiło z przyczyny moiey/ rádem teraz tey śmierći/ ktorą zdá mi śię że iákąkolwiek cząstkę ták złośliwych postępkow moich wypłáćić mogę. A lubom śię ia precz od niey iáko odludek/ y wyrodek iáki odłączył/ oná przećie nieprzestawáłá nigdy/ to przez listy/ to przez kárteczki/ to przez inße poselstwá y wynálazki rożne odwodźić mię od złego towárzystwá/ proßąc/ záklináiąc/ y wymyślnemi prośbámi do dobrego mię wiodąc. Ktoby temu vwierzył/ że mi náwet y

w polu

w polu nie raz drogę záieżdżáiąc/ zápomniáwßy máćierzyńskiey powagi swoiey pádáłá do nog/ przypomináiąc Chrystusá/ żebym śię był do niego wroćił/ á to nic więcey vważyć chćiał/ ktorey mi też ná świećie rzeczy niedostawáło/ żem ták po desperácku/ zápomniawßy nie tylko Bogá/ ále y zdrowia/ honoru/ máiętnośći/ ná srod práwie śię puśćił. A tey prośby y nápominánia/ nigdy bez wylania obfitego łez máćierzyńskich nie było/ z kąd też czásem mnie zániecháwßy/ obracáłá śię do Bogá/ proßąc ognistemi iákiemiś słowy/ żeby mię on z nieskończoney dobroći sam náwroćił ku sobie. Przydam y to ná koniec y práwdźiwie rzec mogę/ że y do tey ostátniey godźiny moiey/ nigdy niezániecháłá stáránia około zbáwienia mego. Bo skoro to więźienie záśiadł z woley Oycá świętego/ záraz mię do Spowiedźi świętey nápomináłá/ y potym mię częśćią przez nabożne Xięgi/ częśćią przez Zakonniki vstáwicznie do tego wiodłá/ y spráwiłá/ że też y ia kiedyżkolwiek w sobie śię sam przeyrzał. Nie mogł zgołá nikt wyćiągáć po Mátce dobroczynnośći żadney/ ktoreyby oná dla mnie rzeczą sámą nie vczyniłá. A ia miásto poćiechy/ y dźiękczynienia/ á to teraz gorzki/ y nießczęśliwy żywot iey czynię. O niechże mi to z nieskończoney dobroći swoiey ták odpuśći dobrotliwy

Pokorá wielka Mátki iego.

D 2 Pan/

Pan/ iáko ztąd gorzki / y ſerdeczny ból cierpiał/ niech też y ten z dobroći ſwoiey żal zá pokutę y doſyć vczynienie grzechow mych przyimie/ ktory oná z mey śmierći w ſercu máćierzyńſkim czuie. Tym ſpoſobem pełen żalu iuż będąc/ weyrzy w niebo y rzecze: Oycze/ poniewaſz Bog ſam łáſki tey opłákánia grzechow moich nie broni/ oto z ſercá oświadczam máieſtatowi Boſkiemu iego że ſerdeczny żal mam zá grzechy moie. A ledwie to wyrzekſzy/ właśnie iáko zebráną y zgotowáną iuż dawno rzekę łez/ ſtrumieniámi wylewáć pocznie/ że mi ieden náwet/ v ſukni rękaw właśnie iáko náywiękſzym deſzczem zmoczony w ſkroś zoſtáł.

Iáko gorzko opłákuie że Mátce nie był powolnym.

X I.

Ná co ia pátrząc/ (á płáczu onego iákoś o pułquádrańſá było) obawiałem ſię żeby tam był nie ſkonał/ y rzekłem mu ćieſząc go: Pánie Troylu moy drogi vſpokoy ſię iuż Wm: ná wolą Bożą. Juž ſię Wm: też nie trap ſpuſzczáiąc ſię w oſtátku ná miłośierdźie iego. A on mi rzecze: Vpewniam w tym Wm: moy Oycze/ y oświadczam przed Bogiem / żeć nie boleię nád śmierćią moią/ ále żáłuię ze wſzytkiey duſze / ſámey tylko obrázy Bożey/ y owſzem duſam mocno nieſkończoney dobroći iego / iż mi da z to ſercá/ że nie tylko nie zápłáczę nád śmierćią moią/ ále

ſię przy niey náwet y ná twárzy nie zmienię. Płácze Oycze moy drogi / ná nieſzczęśliwy bieg żywotá mego: płácze y ſtoſuię go/ z tym ták ſzczęśliwym końcem/ nieſzczęśliwy był żywot/ duſám iednák/ że ſzczęśliwa będźie śmierć moiá. Bo ieżelim w przeſzłym żywoćie żył / iáko nieprzyiaćiel Bogá/ y Stworce mego/ á to mu teraz z dobroći y miłośierdźiá iego vmrę przyiaćielem.

Rzekę mu ná to: Więć żebyś Wm: z nieprzyiaćielá Bożego przyiaćielem do końcá zoſtał/ do kończ wm: Spowiedzi świętey / á zbytniego płáczu zániechay. Ná ktore ſłowá: Záraz iáko dźiećię powolne do ſpowiedzi ſię wroćił/ w tym że właśnie punkćie/ gdźie ták dawno był przeſtał. Czemum ſię ia záprawdę niepomáłu zádźiwić muśiał/ że choćiażem Xiążeczkę do ſpowiedzi náleżącą w ręku ſwych trzymał / przećiem nie mogł nátráfić záraz mieyſcá gdźie on był przeſtał. A on iednák ná pámięć/ wſzytek bieg żywotá ſwego / ták porządnie powiádał / właśnie iákoby wſzytko z Regeſtru czytał. Zkąd zdáło mi ſię ſpytáć go / iáko ſię też długo ná tę Spowiedź gotował. Ná co mi on odpowie: Oycze/ Jeſt ták wielka pámięć / y świátło wnętrzne ktorego mi dodáie Chryſtus moy teraz/ że mi ſię zda iákobym wſzytkie myśli/ ſkłonnośći/ y vczynki wſzy-

Dźywnym od Bogá świátłem ná ſumnieniu obdárzony.

ki wszytkie żywotá mego / właśnie iáko we zwierćiedle iákim cudownym widźiał / ábo w Xiedze iákiey obráchowáne y pisáne do namniey szego słowká rzetelnie czytał.

Y znáć też to było w Spowiedźi iego / bo nammieyszym słowkiem niezáwádźiwszy / skárżył ná śie ták wyráźnie / y doskonále / że go przestrzegáć w rzeczy namnieyszey nie trzebá było. Okrom tego żem go w tym raz vpomniał / żeby był rzeczy niektorych iuż powiedźiánych nie powtarzał / rozumieiąc że to on właśnie z zápámiętánia czynił. Lecz mi on odpowiedźiał: Wiem ia to dobrze moy Oycze / że niektore rzeczy powtarzam / ále to dla tego czynię / że iákom ia często powtarzał złośći / y zbrodnie moie zá żywotá / tákbym też rad powtarzał ich wyznawánie przy śmierći. A ieżeli wm: przykro słyszeć powtorzone co raz te złośći moie; chciey z łáski swey pámiętáć ná to / że tá dusza moiá / dusza iest grzesznika iednego / zá ktorą też Chrystus Pan ná krzyżu krew świętą przelał. Wiec kiedy ták / rzekę mu: y owszem powtarzay wm: ile kroć śie będźie zdáło wmći / gdyżem ia nie dla czego inszego wm: w tym przestrzegł / tylko że rozumiał iż w tym iáka omyłká byłá. Ták iest rzecze nabożne Pánie: Wielka omyłka / y błąd nádewszytkie nawiększy był ten obrážáć nawyższego

szego Páná y Bogá mego. Niechże będźie iáko chce. A to ia z tą poćiechą vmieram / że śie násyćić nie mogę wyznawánia moiego.

XII.

Wdźięczne y miłośći Boskiey pełne słowá.

Gdźieżbym nasłodszy dusze moiey lekárzu / mogł mieć tyśiącami ięzykow / ktoremibym po wszytkim świećie grzechy moie wyznawał. Gdźieżbym mogł mieć tyśiąc tyśiecy oczy / żebym niemi zá niepráwośći moie / wiecznie y gorzko płákał. Tyśiące y miliony serc / żebym złośćiámi memi po wszytkie wieki nádewszytko śie brzydźił. Znam śie bydź y wyznawam śie bydź grzesznikiem wielkiem / y chcę vmrzeć grzesznikiem / lecz grzesznikiem przez łáskę Bogá mego skruszonym / ktoremu mieć ostátni pogrzeb / nie gdźie indźiey tylko we łzách włásnych przystoi. Zdáło mi śie nie iáko od człowieká / ále od Seráfiná iákiego wyrzeczone te słowá / ná ktore iuż nie mogłem powtore dłużey łez wstrzymáć. On to widząc / á niezmiernie sam płácząc nákoniec rzecze: O szczęśliwy pogrzebie moy / do ktorego też przykłádáią śie łzy niewinne sług Bożych. Nie należy wm: płácz ten moy Oycze / tylko z politowánia nád duszą moią / dufam iednák że z mieszáne z moimi wespoł / te kápłáńskie łzy dla miłośći Chrystusowey wylane / doskonáley obmyią wszytkie zmázy nieczystego sumnienia mego. Ták

Ták skorosmy obádwá społnie płácząc vmilkli/ postrzegszy on że się znácznie czás krocił rzecze: Już tedy czás moy Oycze/ żebyś wm: tą mocą ktorąś od Bogá wziął do związánia y rozwiązánia grzechow ludzkich ná ziemi/ y moie też rozwiązał. O pokutę proszę y rozgrzeszenie. Dałem mu tedy ábsolutią ná ksztalt miłościwego látá/ według przywileyu od Stolice Apostolskiey Bráctwu miłosierdzia pozwolonego/ á pokutę skoro odpráwił/ z niewymownym áffektem/ zá rozkazániem moim/ ná krześle vsiadł/ gdzie odpoczawszy trochę/ nie przykrząc się młodzieniaszkowi/ począłem mu zlekká w te słowá mowić. Pánie Troylu moy drogi: Ten Chrystus ná ktorego wm: często/ ná tym krzyżu poglądasz/ trzech rzeczy teraz chce po wmći/ żebyś mu wm: przez nie miłość swoię oświadczył.

XIII.

Chce tego naprzod/ żebyś wm: ná to pámietał/ że on w młodym y kwitnącym wieku/ dla miłości nas wszytkich vmárł/ żebyś y wm: tego ná ten czás przed się też nie brał/ że y wmći tákże w młodym wieku vmieráć przyidzie. *Piekna Spowiednikáiego do śmierći przestrogá.*

Druga/ tenże Pan y Zbáwiciel nász/ vmárł śmiercią nieprzyrodzoną/ ále przez ręce niespráwiedliwych y niezbożnych ludzi sobie zádáną. Więc też y wmći: niech się nie zda rzecz niesłuszna/ ábo nieznośna/ z woli y przeyrzenia Boskiego przez ludzi/ nie iuż niezbożnych/ ábo nieżyczliwych wmći: ále tylko spráwiedliwości święty dla dobrá pospolitego przestrzegáiących vmrzeć.

Trzećia y ostátnia. Vmárł Zbáwiciel świátá śmiercią ze wszytkich nayśromotnieyszą/ ktora ná on czás w świećie być mogłá. Zkąd y wm: pociechę niepośledinią bráć możesz/ gdy nie zwyczáyną śmiercią/ nie ná łożku/ y w domu swoim/ ále przez dekret spráwiedliwośći w oczách wielu masz vmrzeć. Ofiáruiąc temuż Zbáwićielowi y stworcy swemu/ sam práwie kwiát/ y naylepszą cząstkę wieku swoiego. A to zásię że śromotną w oczách ludzkich śmiercią vmieráć będziesz w nagrodę to wmći y dośćuczynienie zá grzechy przyidzie/ przez co też wm: zá pomocą Páńską hánby y śromoty wieczney ná dzień strászliwy sądu Boskiego vydziesz. Zwłasczá że tá wm: śmierć nie ma bydź ná zwyczáynym mieyscu/ ná mośćie wielkiem/ ále prywátnie tylko ná dole w Zámku iáko iest zwyczay z ludźmi zacnemi/ to iest z rownią wmći.

XIV.

Skorom tego domowił: On mi záraz odpowie wesołą twarzą: Oycze/ co się tknie przestrogi pierwszey; vmieram z chęcią w tym wieku mło- *Przyimuie ich mile y każdą z osobná rozbiera.*

ku młodym/ á naywiecey dla tego/ że iuż pewien y bespieczen zostánę że nie będę obrażał wiecey Bogá y Stworce mego. Gwoli czemu ofiáruię mu wszytek wiek/ wszytkie látá żywotá mego/ y owszem tysiąc lat/ tysiąc wiekow/ gdyby w mocy moiey bydź mogły.

Z strony wtorego punktu: Obrocę zá pomocą Páńską to co sie z muszu dziać będzie/ w dobrowolność y cnotę/ á máiąc iuż koniecznie vmrzeć/ będę sie stárał rozumnie vmrzeć y dobrowolnie. A nákoniec w ostátniey rádzie y przestrodze wmći: radbym Oycze sromotnieyszey nierowno śmierći/ y vmieráć iáwnie/ w oczách wszytkiego miástá/ byłoby mi z większą iákąś pociechą moią/ gdyżbym sie ták spodziewał/ żeby sie tą iáwną pokutą iáwne pogorszenie nágrodźić mogło. A wie Bog moy że ia żadney z tego folgi áni pociechy nie mam/ że trácąc mię prywátnie/ ochrániáią w tym honoru mego. Jeśli iednák koniecznie ták vrádzono/ nie zbrániam sie bynamniey/ á Pan moy dobrą y gotową ná wszytko wolą odemnie przyimie.

XV.

Tu sie ozwał ieden pobożnego żywotá szláchćic/ ktory támże z námi był/ y rzekł mu: barzo to wm: świątobliwie czynić raczysz/ podáiąc sie cále ná wolą Páńską/ ponieważ Pan Bog

rożne

rożne ma drogi/ ktoremi nie iednáko wszytkich ktorzy są iego prowádźi do zbáwienia wiekuistego. A kto wie/ iezelibyś wm: śmierćią inákszą zchodząc z tego świátá był zbáwion.

O wiem ia dobrze/ odpowie mu Pan Troył: żebym ia był prosto zárázem do piekłá poszedł. A wie wm: iáko zemną w tym rázie Pan y Bog moy postąpił. Ták włáśnie iáko zwykł czynić łowiec ábo myśliwiec iáki/ kiedy chce dźikiego źwierzá/ ále całkiem y żywcem w śieći mieć. Więc przestrzega z pilnośćią tego żeby od psow nie poszárpány/ strzáłą ábo oszczepem nie obráżony/ śidłem ábo śiecią nie vduszony w ręce sie dostał. Gwoli czemu zábiegáiąc z rożnych stron/ zwierzećiu onemu/ żadnych śidel niestáwia/ żadnych psow nie wypuszcza/ y postrzałow żadnych nieużywa tylko że okrzykiem/ á czásem też pociskiem iákiem nieszkodliwym/ ná wárowne y dobrze ogrodzone mieysce nágánia/ gdźie sam niewiedząc iáko źwierz w ręce wpadszy/ dopiero sie żywcem myśliwcowi dostawa. Tedyć y ia podobnie byłem tym źwierzem/ tyś mię iáko łáskáwy myśliwiec iáki/ z tey y owey strony przeymował o dobry JEzu/ áleś mię chćiał mieć żywcem/ iuż nie tylko zdrowego/ ále y zbáwionego: A niechćiałeś dopuśćić/ żeby byłá przygodá ktora/ przed czásem zdrowie odiąć mi

Pieknym y miłości pełnym podobień stwem o pátrznosć Boska, około siebie wyráża.

mogłá

mogłá / záchowuiąc mię / od ták wiela okázyi śmierći / ná ktorem śię ia po ták wielekroć nárážał w młodośći moiey. Tylkoś mię z dobrotliwych rąk twoich / dopuſzczániem fráſunkow / y kłopotow niektorych / własnie iáko pociſkámi lekkiemi ſtráſzał: tylkoś mię własnie iáko okrzykiem iákim / przez nádtchnienia / przez przykłády cudze / przez nápominánia ſtárſzych / do śiebie wabił. To mi teraz nádewſzytko żáłosna / żem był ná ten ſłodki twoy powab práwie zkámieniał. Jednák co zá dziw / ieżelim ia zginiony y vtopiony bez pámięći do tych czas / we złośći leżał. A toli mię gdym ia o tym nie myślał / przywiodłá do tákowego końcá / nieſkończona dobroć y łáſká iego / gdy mię ná tákowy raz náwiodł / z kąd poćiechy áni nádźieie żadney nie mogę mieć / tylko vdáiąc śię do sámego ciebie miłośniku duſz ludzkich / O dobry JEzu. Przymuſzony w prawdźie do tego ieſtem / kiedym śię iednák ſposobem tákim w ręce twoie iuż doſtał / kontentuię śię / y tegobym iuż ſzczęśćia z żadnym inſzym nie mieniał.

XVI.

Ná to mu rzekł z nas ieden: Ták ieſt / dobrze to wm: mowi / y pobożnie vważáć raczyſz: Táka iednák ieſt dobroć Boſka / że y z muſu czáſem od nas wyćiśnione ſpráwy / dobrą iednák wolą

wolą od nas przyięte y onemu ofiárowáne chętnie od nas przyimuie. Coś podobnego o Chryſtuśie Pánu / náuczáią Theologowie. Bo áczkolwiek Chryſtus Pan miał wyráźny mandat / y przykazánie śmierći / od Bogá Oycá / przećię iednák wiárá vczy / y ták ieſt że on poſtáremu śmierć podiął. Poniewaſz Izáiaſz Prorok wyráźnie mowi: Oblatus eſt quia ipſe voluit. Ofiárowány ieſt / ábowiem ſam chćiał. Czego potwierdzáiąc ieden z náſzych Oycow / kilká inſzych przykłádow záżył / ná oſtátek tý konkludował / y pokazáł to / iáko śię rzecz poniewolna y przymuſzona w dobrowolną przemienić może / y tym więkſzey záſługi bydź / im śię z więkſzą przećiw Bogu miłośćią dźieie.

A Pan Troyl nic nie mieſzkáiąc rzecze. Proſzę tedy Wmćiow / żebyśćie mię z łáſki ſwey ſpoſobu náuczyć chćieli / iákoby śię y mnie ta poniewolna śmierć / dobrowolną ſtáć mogłá. Ná co ieden z teyże kompániey z politowánia rzecze. Káżdy w tym wmći vſłuży z chęćią / iednák oto nam idźie / że názbyt długo trudźiemy / y długiemi rozmowámi przykrzemy śię wmći. Ná to on rzecze: Oycowie drodzy / y dobrodźieie moi / wielką y owſzē ochłodę z tákich náuk y rozmow wmćiow biorę / záczym też vprzykrzenia namnieyſzego nie czuię. A toliśmy przećie folguiąc mu /

iąc mu/vmilkli wßyscy. On iednák namniey so-
bie odpoczynku nie dáiąc rzecze: Radbym ie-
ßcze z moim Oycem Duchownym mowił: A kle-
knąwßy podle mnie/ rzecze: Chćiałbym moy
drogi Oycze niektore rzeczy ießcze rzetelniey ná
Spowiedźi świętey wyráźić/ nád to y drugie
ktorē sobie przypomniał/przydáć. Czego gdym
mu koniecznie bronił/ powiádáiąc że iuż nádźie-
ią w miłośierdźiu Páńskiem/namniey tego nie
trzebá było. On żałośnie westchnąwßy rzecze:
Oycze y niechceß mi wm: życzyć/ tey ostátniey
poćiechy żywotá mego/ żebym się mogł násyćić
wyznáwániē iáko nayczestßy wßytkich krzywd
Máiestatu Boskiego. A do tego á zá wm: nie
pomniß/ żeśmy sposob pokuty miedzy sobą ná-
mowić mieli. Ná com mu ia rzekł: á toż tá po-
kutá niech będźie / Vmrzeć przymuiąc wdźie-
cznie ten gorzki kielich śmierći z rąk Páńskich
ofiáruiąc ia z sercá zá pokutę y dośćuczynienie
grzechow swych przeßłych. Odpowie mi. Ofiá-
ruię sercem y vsty/ y żáluię ze wßytkiey duße/że
tey nocy tyśiącá głow nie mam/ ktoreby mi dźi-
śiay rázem vćięte były/ y wyznawam / że tá po-
kutá nie iest porownána z grzechámi memi / ie-
dnák iż ná ten czás więcey ofiárowáć nie mogę/
to tylko czynię vznáwáiąc toż sámo / z dobro-
dźieystwá y łáski Zbáwićielá mego. Dobrze rze-
kłem mu

Smierć swoie zá pokutę zá grzechy mężnie ofiáruie.

kłem mu: więc ná ten czás kiedy wm: będźieß
ßyię podawał ná śmierć/ mow ták wm: zupeł-
nem sercem: Pánie tym Aktem oświadczam się
teraz/przed tobą Panem y Bogiem moim/że w
tey iedney głowie/y w tym iednym zdrowiu po
tyśiąckroć głowę y zdrowie kłáde zá grzechy
moie/ á że to wßytko máło ießcze iest ná mnie.
Jednák wm: zápomniß pewnie tego ná ten czás
A toli Pan Bog/y ten Akt teraznieyßy od wm:
przyimie. Boć to wielka pokutá ná człowieká
śmierć.

Ná co on záraz mężnym sercem odpowie:
Ja o sobie trzymáć ták wiele niechcę/ dufam ie-
dnák Bogu moiemu/że mi to y przy śmierći ná-
wet z pámięći nie wynidźie/á ieżeliby ináczey by-
ło proßę przypomni mi więc wm: á gotowym
mię w wykonániu wßytkiego znaydźieß. A
tym czásem/ proßę iuż o co inßego / á pretko bo
mi czás leći. Ná co mu rzekę: spuść to wm: stá-
ránie ná mnie / iuż ia wm: będę przypominał/
cobyś wm: mogł myślić/ ábo czynić / do ostá-
tniego kresu żywotá swego.

XVII.

A tym czásem záweżmiy wm: śćisłą przy-
iaźń/ z świętym Anyołem strożem/ proßąc ná
przod odpußczenia v niego/ zá ták małą wdźie-
czność po wßytek czás żywota swego / zá ták
pilną

Nábożeństwo do Anyołá Stróżá.

przed śmiercią wzbudza w nim Spowiednik.

pilną/ wierną/ cierpliwą straż y opiekę iego. Ná ktore słowá ślachetne Panie padszy ná kolána záraz em rzecze: Proszę odpuszczenia tey ták wielkiey niewdzięczności zá ták wielką dobroć/ y miłość łáskáwego obrońce y stróżá mego/ co wyrzekszy w ręce mię cáłuiąc znowu ná krześle vsiadł. Mowię mu tedy dáley: Wierz mi wm: że ieżeli kiedy Anyoł S. stroż tedy naywiecey teraz ma osobliwe stáránie/ y pilnuie też obecnie wm: spráwuiąc bez wątpienia/ te wszytkie skutki/ ktore wm: z łáski Páńskiey znácznie w sobie czuć możesz.

A to naprzod czártu przeklętemu wszelákiego przystępu broni odwracáiąc wszelkie náiázdy przeklętych duchow/ ktoremiby do zbáwienia wm: przeszkodą iákąkolwiek bydź mogli.

Druga/ skruchą y nábożeństwem serce wm: vstáwicznie nápelnia/ dodáwáiąc wm: tego męstwá/ y tey gotowośći ná wolą Páńską.

Trzecia/ On wm: bez wątpienia lekką czyni/ tę boiaźń śmierći/ to gotowánie ná śmierć/ y śmierć sámę ná koniec przyszłą.

Czwárta/ On z pilnośćią/ y życzliwośćią nieporownáną wszytkie wm: potrzeby y niedostátki stáwia/ przed máiestátem Páńskim. On modlitwy wzdychánia. on łzy y wszytkie zgołá nábożne Akty ná kupę zbiera/ ták że z nich wm: żá-

wm: żaden w oczách ludzkich nie zginie.

Piąta/ z wyższemi Anyołámi bez przestánku tráktuie/ żeby wm: vprászáli skuteczne łáski/ náleżące do zbáwienia wiecznego/ á naywiecey po mocy żąda v Michálá świętego/ żeby wm: bronił od Czártá złego. Owo zgołá y mnie sámego náwet nie zápomina przy wm: vprászáiąc mi łáskę/ żebym wm: zostáwał godnym instrumentem do zbáwienia y rátunku teráźnieyszego.

Pozdrowże wm: ták wiernego stróżá y opiekuná swego/ mowiąc zámną te słowá: Angele Dei, Anyele Boży/ odemnie táką niewdzięcznośćią poznány y szánowány/ qui Custos es mei, ktory iesteś y byłeś stróżem/ dobrodzieiem y opiekunem moim/ me tibi commisum, mnie tobie poruczonego/ człeká złośliwego y niegodnego/ lecz z miłosierdzia y łáski Bożey: Peccatorem contritum, grzesznika zá pomocą twoią iuż skruszonego: Pietate superna, Twą niebieską litośćią/ tę śmierć zásłużoną zá grzechy moie/ y ten ostátni kres żywotá mego: Illumina, protege, salua, & guberna, Amen. oświecay/ broń/ strzeż/ y spráwuy do żywotá wiecznego. Amen.

Powtorzył te ábo tym podobne słowá pobożny młodzian z wielkiem áffektem/ y niekontentuiąc się raz/ cokolwiek mu się czásu okroić mogło/ do dziesiątka rázow toż czynił/ y powiá-

powiádał ták że w żadnym inſzym nábożeńſtwie do tąd ták wielkiey ochłody nie vczuł w ſercu ſwoim.

Tákże nábożenſtwo do Náśw: Pánny y śś. Ianá Krzćićielá y ś. Pawłá.

Potym mu mowię dáley: Ták z Anyołem świętym ściſłą przyiaźń záwziąwſzy/ weźmiy wm: dalſzą dufność ku Przenaśś. Pánnie y Mátce Bożey/ biorąc też ſobie zá oſobliwych Pátronow dwu świętych. To ieſt świętego Ianá Krzćićielá/ y świętego Pawłá/ ktorzy tákże iáko y wm: ná ściętą śmierć ſkazáni byli. A toli z tą rożnicą rzecze Pan Troyl ná to: Że ći bez żadney winy/ á ia zá nieznośne grzechy y zbrodnie moie śmierć takową podeymę/ przeto ſię też tych á tych ieſzcze grzechow ſpowiádã/ ktorych áczżẽ ſię iuż ſpowiádał przedtym/ á toli dla zwyſz miánowánych przyczyn/ rad ie z nowu powtarząm

XVIII.

Ták ſię krotko wyſpowiedawſzy kazałẽ mu vſieść/ y odpocząć cokolwiek/ żebyſmy go znowu obśiadſzy rozmowámi ćieſzyli y zábáwiáli/ gwoli czemu przypominály mu ſię niektore wierſzyki z Pſalmow/ ktore ſłużyć właśnie ná on czás mogły. Iáko ná przykład: Viam iniquitatis amoue à me, & de lege tua miſerere mei. Drogę nieprávośći oddal Pánie odemnie/ y z zakonu twego vżałuy ſię nádemną. Suſcipe ſeruum tuum in bonum non calumnientur me ſuperbi. Przyimiy Pánie

Pánie ſługę twego w dobre/ á niech hárdźi nie potwarzáią mię. Fac cum ſeruo tuo ſecundum miſericordiam tuam, & iuſtificationes tuas doce me. Czyń Pánie miłośierdźie z ſługą twoim/ á ſpráwiedliwośći twoiey náucz mię. Bonum mihi quia humiliaſti me, vt diſcam iuſtificationes tuas. Dobra mi ieſt Pánie żeś mię vpokorzył/ żebym ſię náuczył ſpráwiedliwośći twoich. Cognoui Domine quia æquitas iudicia tua, & in veritate tua humiliaſti me. Poznałem Pánie iáko ſłuſzne ſą ſądy twoie/ á w prawdźie twoiey vpokorzyłeś mię. Fiat cor meum immaculatum in iuſtificationibus tuis, vt non confundar. Niech będźie Pánie ſerce moie niepokaláne/ żebym nie był záwſtydzony.

XIX.

Litánie o SS. z wielkim Nabożẽſtwem mowi.

Te y inſze tym podobne mieyſcá piſmá świętego/ przypomináli mu iáko ſię rzekło/ rożni Kápłáni y Zákonnicy. A on wtym rzecze: Radbym żeby ſię Litánie o wſzytkich śś. odpráwić mogły/ á proſzę żebym ie ſam mowić mogł. A wm: wſzyſcy chćieyćie mi odpowiádáć z łáſki ſwey. Podáłem mu tedy officium Naśś. Pánny/ nie mogąc go od tey pracy vwolnić/ on podle mnie kleknął/ y Litánie nabożnie záczął. Ná ktore ſkoroſmy poczeli odpowiádáć wſzyſcy/ Ora pro eo, Modł ſię zá nim/ nie było żadnego ktoryby był słowá

 te bez

te bez płáczu mowił/ á nabárźiey kiedy on po
kilkákroć wzdycháiąc to miánowićie powtá-
rząć począł. A mala morte. Od złey śmierći. A
pœnis inferni. Od mąk piekielnych/ wybaw mie
Pánie. A on iednák ná ten czás namnieyßey łzy
nie vpuśćił/ y owßem kiedy y ia żalem zdiety we
dle niego klecząc od płáczu tákże nie mogłem wyrá-
źnie ſłow mowić/ on mie łokćiem trącáiąc znák
dawał/ żebym odpowiádał. Po Litániách po-
wſtáiąc z mieyſcá y wßytkich nas ćießąc twá-
rzą weſołą rzekł: Tym płáczem mało y mnie wm:
do płáczu niepobudźili/ zkądbym był pewnie y
Litániey nie ſkończył.

XX.

Po chwilecce záśie zápáloną gromnicę w
ręce wźiął/ y począł mię prośić żebym nád niem
modlitwy Kośćielne iáko bywa przy konáią-
cych mowił. Y záczą łem commendo te charisſi-
me Frater. &c. Polecam ćię namilßy bráćie ꝛc.
Po ktorych modlitwách Paćierz y zdrową Má-
ryą przytym y Salue Regina nabożnie zmowił.
A ſkorosmy znowu záśie vśiedli/ zabáwiáliśmy
go rożnie/ áż też iuż było ná dźien dobrze/ y Mßa
świeta nie długo záczą ć ſię miáłá. Przed ktorą
on iednák śiedząc podle mnie rzecze mi poćichu:
Oycze moy drogi/ á cobym ia też zá poćiechę
mogł dáć ná ten czás vtrapioney Mátce y dobro-
dźieyce

Prośiłá by nád nim modlitwy ktore przy konáiących mowią odpráwowano.

dźieyce moiey. Odpowiem mu: Vmrzeć dobrze
y świątobliwie/ to iey naywiękßą poćiechą bę-
dźie. Ná co on rzecze: A iákoż to oná będźie mo-
głá wiedźieć nieboga? Rzekłem: Odemnie y od
nas wßytkich/ ktorzy tu ieſteśmy świádkámi
tego. Ná ktore ſłowá/ wźiąwßy mi rękę y cá-
łuiąc ią rzecze: Proßę Oycze duße mey/ żebyś
ią wm: czeſto náwiedzáiąc y ćießąc imieniem
moim/ po tyśiąckroć przeprośił/ áczżem ia to iuż
nie raz z tego tu więźienia vczynił. A miánowi-
ćie proßę żebyś wm: w tym á w tym ládáiákim
poſtępku moim/ o odpußczenie prośił y ták iey
mowił: Troył vmárły o błogosłáwieńſtwo po
śmierći wm: prośi/ dla ktorego otrzymánia zá
żywotá czáſu mieć nie mogł/ gdyż go zá żywotá
nie był godźien/ y nie záſłużył. Poleca máćie-
rzynſkiey miłośći wm: duße ſwoię á tę iedyną y
oſtátnią łáſkę v wm: vpráßa/ żebyś wm: vrázy
wßelkiey zápomináiąc/ vſpokoiłá ſtrapione ſer-
ce/ vkroćiłá ćięzki żal ſpußczáiąc ſię y podáwáiąc
cále ná opátrzność y wolą Boſką. Y to proßę
rácz iey wm: ná poćiechę powiedźieć/ iákom ia
wßytkie ladáiákie ſłowá/ ktorem kiedy przećiw
niey mowił obráchował/ y łzámi oblał. Iákom
ia wßytkie iey dobrodźieyſtwá y máćierzyńſkie
vſługi pámiętał y ná nie bolał. Lecz nádewßy-
tko iákom iey zá one nieporownáną y prawdzi-
wie Krze-

Mátká z wielką pokorą oſtátni raz żegna, y o błogosłáwieńſtwo prośi.

wie Chrześćiáńską miłość dźiękował. Prosząc iey przy tym/ żeby tym sługom/ ktorzy przy mnie w więźieniu byli roskazáłá popłáćić. Przydáiąc to nákoniec/ że wesoło z łáski Bożey vmieram/ á naybárdźiey dla tego/ że mi się zda/ iż tákową śmierćią część pokuty odemnie Bogu/ y mátce dobrodźieycę moiey záwinioney odbywam. Co oná słysząc nádźieią w Bogu/ że się puśći ná wolą Bożą/ iákom też y ia ná teyże woley y vpodobániu Páńskim cále iuż przestał.

Y insze pokrewne.

A o Jey Mći Pániey Bábce moiey co rzekę: O iákomi żal serdecznie stárośći iey! O iákowe vtrapienie duszá iey ćierpi/ z tákowego przypadku mego! Przeto y tey nie przepomniy wm: odpuszczenia pokornie prośić/ żem też y iey wiele frásunkow zádał. Tákże y Jego Mći Páná Márgrábie Stryiá y Opiekuná mego/ proszę náwiedź wm: odemnie tákże y inszych Jch Mći Krewnych/ oświádczáiąc Jch Mćiom wszytkiem: Jż ze wszytkiey dusze y sercá mego wszytkich przepraszam/ niech przy pobożnośći swey Chrześćiáńskiey y pokrewney miłośći przebaczą też cokolwiek y dárują młodośći moiey.

Y Poddáne swoie.

A gdybyś też wm: Oycze moy/ do miásteczek moich kiedykolwiek się wybrał/ y tám odpuszczenia po tyśiąc kroć v wszytkich żebrał/ żeby też wyrozumieli nieuwadze młodośći moiey/

Obiecuiąc

Obiecuiąc to wszytkim Poddánym moim/ że zá te krzywdy/ y zá zły przykład niezápomnię ich w niebie nigdy/ gdybym się tám z łáski Bogá moiego dostał.

P. Gubernátora.

Nie opuszczay też wm: y Jego Mći Páná Gubernátorá/ ktory mi się ták przyiaćielsko w rożnych spráwách/ podczás tego zátrzymánia moiego stáwił. A żeby mię przed Oycem S. Klemensem Osmym z łáski swey wyświadczył/ y to imieniē moim świątobliwośći iego oznáymił/ że vmieram iáko powolny Syn/ y zupełnie vkontentowány wolą świątobliwośći iego. Y to mi ná sercu/ nád tę śmierć spráwiedliwie ná mię dekretowáną ćięży/ żem ták wiele máteriey frásunku y vtrapienia/ zwłasczá ná początku Papiestwá iego świątobliwośći zádał.

Ná ostátek y Oycá świętego, od ktorego dekret śmierći z wielką pokorą przyimuie.

Proszę przytym żeby y to Oćiec święty wyráźnie wiedźiał/ że ia tę głowę y szyię moię dobrowolnie kłádę pod nogi świątobliwośći iego/ żeby mię też Oycowskiem błogosławieństwem swoim vpośledzáć nie raczył/ gdyż ia to zá naywiększą y ostátnią poćiechę mam/ że tá śmierć moiá y spráwiedliwy dekret świątobliwośći iego/ wszytkiemu Páństwu iego przestrogą y przykłádem być może. Aczkolwiek wiem że tą náwet śmierćią łaskáwemu sercu świątobliwośći iego vczynić dosyć iákobym rad nie mogę

Będąc

Bedąc on bowiem Pásterzem y Oycem moim/ nie bedźie mogł bez żalu słyszeć o śmierći moiey ktorey ácz niegodnie po wszytkie czásy iestem iednák owieczką y synem iego.

XXI.

Ná ktore słowá tákiego baczenia/ rostropnośći y pobożnośći pełne/ gdy mie większy niż po te czásy żal ták zacnego Paniećia więł/ żadnam miárą znowu zátrzymáć łez nie mogł. Co skoro on pobaczył/ vśmiecháiąc się iákoby rzecze: Dobrze dobrze/ wm: mie chwalisz z możnego sercá/ á czemuż wm: płácze sam teraz/ strzeż się wm: żeby kto tego nie postrzegł. Rzekę mu zátym: Now wm: dáley co wm: masz mowić. Rozumiesz to wm: żebym ia kámieniem á nie człowiekiem był/ żebym iáko kámień ábo słup iáki politowánia nád cudzym vtrapieniē nie vczuł. Now wm: dáley co mi wm: masz w porucżeniu zostáwić. On miánuiąc mi niektore osoby żebym ie osobno przeprośił imieniem iego/ dźiwnie wdźiecznemi y rostropnemi słowy/ ná ostátek tym zámknął. Oycze tego mi niedostawa ieszcze/ przepraszáiąc iákokolwiek ludźi/ żebym nákoniec Bogá y Stworce mego przeprośił. Czynię to tego ze wszytkiego sercá/ y spowiádam się tego/ tego N. N. O pukutę prosząc y rozgrzeszenie.

WTO-

WTORA CZESC.

I.

DAno potym znáć że się zárázem począć Msza święta miáłá. Szliśmy tedy do Káplice/ gdźie gwoli niemu Msza świętá byłá/ ktorą skoro Xiądz począł/ on mie prośił żebym w iedney łáwce z niem klęczał. Służył ná ten czás do Mszey świętey z nabożeństwá swego szláchćić ieden/ wielki niekiedy przyiaćiel iego. Ktory skoro według zwyczáiu ledwie záczawszy Confiteor od srogiego żalu dáley postapić nie mogł/ muśiał kto inszy zań odpowiádáć. A Pan Troył to widząc rzecze do mnie po cichu: A to widze y ten szláchćić płácze zá grzechy moie/ y to rzekszy przez cáłe Confiteor vdał mu się płácz/ że krople ná wezgłowie ná ktorym klęczał strumieniámi padáły. A to dźiwna skoro Xiądz zwyczáyną przy Mszey świętey po Confiteor ábsolutią odpráwił/ zárázem się vćiszył y otárszy twarz iáko słup ábo kámień iáki w Krucifix się zápatrzył/ y nie długo potym obroćiwszy się ku mnie/ spowiádał się niektorych rzeczy y rzekł mi: Oycze co też wm: rozumiesz/ ofiáruiąc te śmierć moię Pánu Bogu zá grzechy moie mogli wniść prosto do Krolestwá niebieskiego?

Mszy S. z wielkim nabożeństwem słucha.

NB

G Ná tom

Ná tom mu ia rzekł: Day Pánie Boże że-
byś ią wm: do końcá mężnie y ſtátecznie z táką
ſkruchą zá grzechy podiął y ofiárował/ iáko to
ieſt rzecz zá pomocą Páńſką podobna y pewna/
że ſię to wm: z miłośierdźia Páńſkiego ſtáć mo-
że. O Boże moy/ rzecze nabożne Panie: Jákiż-
by to był ſpoſob/ chćiey mię wm: náuczyć proſzę/
ábo mi wm: pomoż z láſki ſwey prośić/ żeby mi
tę láſkę Pan y Zbáwićiel moy/ ktorego teraz mā
wolą przyiąć/ dáć raczył. Odpowiedźiałem: w
miłośierdźiu iego Naśś. y proś go wm: oſobli-
wie/ przy tey oſtátniey ofierze Mſzey świętey.

II.

A tym czáſem/ gdy Kápłan Naśś. Hoſtyą
podnośić począł: rzekł te ſłowá wyráźnie: O bo-
ne Iesv ſis mihi in hac hora Iesvs. O dobry JEzu
bądź że mi tey godźiny JEzuſem/ y rzekł te ſło-
wá z tákiem áffektem ácz pocichu/ że potym áż
ku ſámey Communiey vtopiony wſzytek w na-
bożeńſtwie námniey ſię nie ruſzył. Aż dopiero
ſkoro Kápłan według zwyczáiu/ ſłowá owe
Domine non ſum dignus: Pánie nie ieſtem go-
dźień ⁊c. mowić począł. On iákoby ze ſnu ocu-
ćiwſzy ſię rzekł mi: Oycze nieſłyſzałem áni Pater
noſter, áni Agnus Dei, przy Mſzey świętey. Już-
że mogę przyiąć Kommunią Naśś. Rzekłem mu
ná to/ czyń wm: tę á tę pokutę gdy ią wm: roz-
grzeſzam

grzeſzam tym czáſem. Szedł zá tym do Ołtá-
rzá z wielką ſkromnośćią y nabożeńſtwē/ y Naśś. *Ná św:*
Sákrament przyiął/ potym ná dźiękczynieniu *Sákrá-*
nieco ſię zábáwiwſzy obroćił ſię do nas/ y rzekł *ment*
ták głoſem: Dźiękuię wm: wſzytkiem/ zá te prá- *przyimu-*
ce y dobry áffekt ktoryśćie mi wm: pokázáli z *ie.*
láſki ſwey/ podeymuiąc gwoli mnie przez cáłą
noc ták wielki y długi niewczás.

Dopieroż ſkoroſmy z niem z nowu vśiedli
wſzyſcy/ káżdy z nas ſtárał ſię/ iákoby mu nayle-
piey do bliſkiey śmierći mężne ſerce vczynił. Prze-
kłádáiąc mu/ iedni krotką boleść wemgnieniu
oká tákowey śmierći. Drudzy záſługę y zápłátę
od Bogá wielką/ ieżeli ią mężnym ſercem zá
grzechy włáſne y dla miłośći Chryſtuſowey
podeymie. Drudzy prozność y márność tego
świátá nędznego. A nádewſzytko ták obfitą y
známienitą láſkę ktorą mu Pan Bog dał w ták
krotkim czáśie/ dáiąc mu przez ták ſerdeczną ſkru-
chę niepoſlednì znák przeznaczenia do chwáły
wieczney y zbáwienia przyſzłego/ z czego wſzy-
tkiego on pokazował wielką rádość/ y z poćie-
chą tego wſzytkiego rad ſłuchał.

III.

Miedzy inſzemi rzekłem też y ia nákoniec:
A co ſię zda wm: Mći Pánie Troylu máiąc z dá-
ru Bożego ták wielką láſkę ſobie od Bogá dá-

Záchecá go mi le Spowiednik do ochotney śmierći.

ną/ tá teráźnieysza śmierć ćiężka podobno wm: będźie? Ja ták rozumiem że przykłádem Zbáwićielá nászegó/ miałbyś wm: tey y strászliwszey iescze nierowno śmierći/ nie tylko sie nie lękáć/ ále y owszem iey prágnąć. Bo to prágnienie spráwiłoby w wmći/ żeby sie naprzod táż śmierć wm: nie ćiężka zdáłá. Potym byś ią wm: zá nic sobie mieć począł. A nákoniec zdáłaby sie wmći iuż nie tylko lekka/ ále raczey słodka iákaś y pożądána/ ták właśnie iáko y Chrystusowi Pánu gorzkie ono morze męki iego nadroższey/ iednym sie mu napoiu kielichem zstáło/ gdy mowił: Calicem quem dedit mihi Pater non vis vt bibam illum. Kielich ktory mi dał Oćiec niechcesz żebym go wypił/ zkąd też y męke swoię zwykł był názywáć kąpielą y łáźnią iákąś/ właśnie iákoby mu nie męką ále posiłkiem y ochłodą iákąś bydź miáłá. Baptismo debeo baptizari & quomodo coarctor, vsque dum perficiatur. Krztem mam bydź Krzczon/ á iáko śćiśniony iestem poki sie nie spełni. Coż wm: ná to mowisz nie zdaż sie ieszcze wm: lekka tá śmierć przyszła wmći.

Otwiadcza sie z tym że mu tá śmierć miła y wdźięczna.

Odpowie zda mi sie lekka y pożądána zá łáską Bożą. Ráczey tego żáłuię żem sie iey vchronić do tych czas iákokolwiek przemyslał. Bo nie miáłem poznánia tego sámego śiebie/ ktore zdá sie mieć sobie teraz z łáski Bogá moiego. Ták dálece/ że

lece/ że prawdźiwie rzec mogę. Iż że wszytkiey dusze/ życzę sobie iákiegokolwiek końcá żywotá mego; á to dla pewnieyszego odpuszczenia grzechow y zbáwienia wiecznego. Ná ktore słowá gdy mu w ten sens rzecze Xiądz ieden: Bárzo to mądrze y pobożnie wm: vważáć raczysz. Poniewasz sam to Bog wie/ y wiedźieć może/ ieżelibyś sie wm: vmieráiąc ináczey ná tákową śmierć zdobył. Podobnobyś wm: mogł nie mieć czásu áni myśli do Bogá podnieść/ áni to nasłodsze imię IEzus wymowić.

IV.

Ná to wszytko Pan Troyl twarzą nád zwyczay wesołą rzecze: Wiedzćie to wm: że z łáski Páná Bogá moiego/ áni boiáźni/ áni turbácyey/ áni desperácyey/ áni pokusy w tey mierze naymnieyszey nie czuię w sobie/ y zda mi sie że mię ná tę śmierć ręka iákaś niewidoma prowádźi. Chcę y z rádośćią chcę vmrzeć/ á tym sposobem vmrzeć/ ktory mi iáko naylepszy będźie pokazány/ y gotowym czynić to wszytko/ czegż mię kolwiek wm: z łáski swey náuczyć zechcą. Ná co ia chcąc mu zasługi przyczynić iáko naywiecey rzekę: A to vczyniłbyś też wm: dla miłości Zbáwićielá swoiego/ żebyś postrzegszy w sobie iákikolwiek áffekt do rzeczy ábo wygody iákiey/ w tym ostátnym czáśie żyćia swoiego/ z chęćią wszytkiego

tego dla

tego dla miłości Chrystusowey odstąpił. Ledwie tego domawiam: álić od Páná Gubernátora/ w Fláßeczce przedniego Winá z kieliszkiem niosą/ żeby się był Pan Troyl nápił. Dziwna rzecz z iáką on pámięcią wßytko cokolwiek mu rádzono do skutku przywodzić vmiał. Odpowie tedy słudze onemu ktory mu kieliszek podáwał/ że posilku onego niepotrzebował.

Posilku żadnego nie przyimuie przykłade Chrystusá Páná.

A ku mnie się obracáiąc po cicho rzecze. Wßakeś mi też wm: dopiero rádził/ żebym náśláduiąc iákokolwiek Chrystusá Páná/ y wygody y prágnienia wßelákiey rzeczy/ w tákiem rázie zániechał/ ponieważ y Zbáwiciel naß idąc też ná śmierć / z Mirrhą przyprawnego winá wziąć niechćiał. Prosiliśmy tedy żeby przynamniey onym winem vstá sobie popłokał/ nie vczynił tego y ták nie tknąwßy się onego winá z podźiekowániem oddał. Co záprawdę rzecz vwáżenia godna/ gdyż w tákiem rázie pospolićie ludźie wielkie prágnienie máią.

V.

A tym czásem my ktorzyśmy siedźieli około niego/ żeby go było czym przystoynie zábáwić/ y nie dáć mu w myśli iákie inße záchodzić / zábáwiáliśmy mu pytánia rożne/ z ktorych tu tylko niektore wspomnię. Spytał go ieden: O czym wm: myślisz Pánie Troylu? Odpowiedźiał: Myślę

Myślę o śmierći bliskiey mey/ iákobym ią mogł złączyć y ofiárowáć zá grzechy moie z śmiercią Zbáwićielá moiego. A drugi raz ná toż pytánie ták odpowiedźiał: Myślę ná dobrodźieystwá y ták obfitą łáskę/ ktorą mi Bog z miłośierdźia swego vczynić raczył/ á iákom ia ná to wßytko niewdźięczny był/ y iákom ie mało sobie ßácowáć vmiał.

Myśli iego náten czás iákie?

A gdy go zás po kilkákroć pytano. Chćiałbyś wm: czego? Odpowiedźiał kilkakroć. Już dźiękuię zá wßytko/ á zkázuiąc ná Crucifix ręką/ Tego tylko práwi sámego żądam y tego ßukam. Spytany ieśli vmiera wesoł y kontent? Odpowiedźiał nie mogę ináczey: Bo w tym widzę wolą wyráźną Bożą. Y podobnaż to rzecze mu drugi: żeby też wmći myśli tákowey Czárt nie zárzucał/ iákoby tá śmierć niesłußna byłá. Niemam odpowie z łáski Bożey wiecey co czynić z Czártem dość niech będźie w tym co było przedtym/ łáskáwy y spráwiedliwy sądzę być ten dekret śmierći. Nieprzychodźiß wmći rzecze drugi żal strony Jey Mći Pániey Mátki / ábo pokrewnych/ ábo przyiaciol/ ábo strony Fámiliey/ ábo lát młodych/ ábo czegoż kolwiek inßego/ czego tu wm: postrádáć musiß.

Strony Jey Mći Pániey Mátki rzecze/ pewna to że naywiękßy żal y ćießkość ná sercu czuię. Je-

Affekt iego od świátá y krwie zupełnie odd[z]ielony.

ię. Jednák z drugiey strony iákokolwiek się cieszę/ że krwią moią włásną niewdźięczność y ledá iákie postępki moie przećiw niey płácę/ y spodźiewam się że wdźięczna Máiestátowi Boskie mu tá ochotá y tá moiá pokutá będźie/ y że iey nie záśmući ále owszem poćieszy ten żal y tá tez ráźnieysza śmierć moiá.

O przyiaćiołách y pokrewnych nie myślę/ tylko żem przykłády złemi przyczyną nie raz był ich vtrapienia y pogorszenia. O sobie też nie myślę/ czyni oto stáránie o mnie/ (pokazuiąc Krucifix) ten ktory mię odkupił. Rzekłem mu ia potym: Wesprzy się wm: trochę ná tym krześle/ będźie lepiey wm: śiedźiec. Odpowie mi; Dobrze mi ták moy Oycze/ á też zá pomocą Páńską áni tey áni żadney inszey rzeczy będźie mi potrzebá.

VI.

Zupełność skruchy ktorą miał ná ten czás nabożeństwu do Násw. P. przypisuie.

Spytałem też y oto: Vważáiąc sam z sobą ták obfitą łáskę/ ktora mu byłá ná on czás dána. Iákiego też nabożeństwá zá żywotá záżywał/ y w ktorych się nabárzey dobrych vczynkách kochał. Miedzy inszemi powiedźiał: żem ia lubo swáwolnie ná świećie żyiąc/ záwsze nabożeństwo ku Nasś. Pánnie osobne miewał. Spowiádałem się zdźiećiństwá w káżde święto iey: y officium ábo godzinki odmawiałem niemal ná ká-

ná káżdy dźień/ iáko to iednák práwi z ták nieczystych vst Pánnie przenasś. przyiemno być mogło. Nád to záwszem przestrogi y nabożeństwá niektore chociaż krotkie w pámięći miał/ ktore mi wiec rożni Zákonnicy rádźili żebym ie czynił. Y dniá tego nie pámiętam/ żebym się kiedy poklęknąwszy Pánnie Nasś. poruczáć nie miał.

VII.

Zátym gdy się iuż przybliżáłá co raz godźiná śmierći/ powstáliśmy wszyscy / y klęknąwszy zewsząd około niego/ záczęliśmy mowić niektore Psálmy/ ktorych on nam pomagał/ y częstokroć mile rożne wiersze powtarzał głosem ták wyráźnym/ y z nabożeństwem tákiem/ że nas wszytkich z nowu do płáczu máło nie wzbudźił. A on się też troche w tym zámyśliwszy/ iáko tuż podle mnie kleczał/ ták mi mowić záraz do vchá począł. Confiteor Deo, &c: Spowiadam się Pánu Bogu ec. tego/ tego ec. Ideo precor: &c. proszę o pokutę y rozgrzeszenie. Y záraz rzecze: Oycze o tę iednę ostátnią łáskę ieszcze wm: proszę/ żebyś mi wm: ná sámym płácu ostátnie rozgrzeszenie dał/ á to w ten czás/ kiedy wm: obaczy że żelázo iuż spádáć będźie ná szyię moię.

Vmowá iego ktoraz z Spowiednikiem swá nowidźi[e]nna.

Ja będę mowił te słowá. O dobry IEZV bądź mi IEzusem/ á wm: mow tym czásem: Ego te absoluo, &c. Ja ćiebie rozgrzeszam ec.

Odpo-

Odpowiem mu: Nie proś mię wm: oto moy namilſzy Pánie Troylu. Strzeż Pánie Boże gdybym wm: głoſem to rozgrzeſzenie miał dáwáć/ iużbym tym ſámym vćięćia głowy Miſtrzowi znák podał. A byłbym przez to irregularis, á wm: wieſz o co tu idźie.

Pátrząc iednák że mię o to bezmiernie prośił/ rzekłem mu ná koniec żeby go było od tego odwieść. Słucháć wm: ſpowiedźi kiedy wm: pod śiekierą iuż będźieſz mnieyſza to/ to iednák kiedybym ia głoſem wm: miał dáć ábſolutią/ wm: byś rozumiał że to iuż Miſtrz żelázo ſpuſzcza/ dopieroż mogł byś ſię wm: zturbowáć/ y z mieyſzcá ruſzyć/ z kądby dwoiáko żáłośnieyſza śmierć wm: ſtrzeż Boże byłá.

Proſzę moy drogi Pánie Troylu nie trap ſię wm: tym/ że tego vczynić żadną miárą dla wm: nie mogę. On to ſłyſząc z większym ieſzcze áffektem pocznie mię o toż z nowu prośić temi słowy. Przez tę miłość moy drogi Oycze/ ktorąś pokazał do tąd tey nędzney y vtrapioney duſzy moiey/ proſzę wm: o tę oſtátnią łáſkę/ á ia wm: obiecuię imieniem Bożym/ że mię wm: namniey tym nie vſtráſzyſz/ vfay wm: temu ſłowu moiemu. Ná co gdym ſię ia ieſzcze poſtáremu opierał. Weſtchnął ćięſzko y rzekł ták. O Boże: A nie mogłby dobrotliwy y wſzechmocny máieſtát twoy/

ſprawić ſerce tego Oycá moiego/ żebym przezeń tę oſtátnią łáſkę pożądáną otrzymał. Co ia ſłyſząc rzekę mu: Nu kiedy ták/ więc ſię wm: nie fráſuy y to ia dla wm: vczynię. Dayże mi wm: odpowie mi: ſwoię ná to kápłáńſką rękę. Dałem rękę będąc tey nádźieie/ że on nie miał w ten czás o tym pámiętáć/ gdyż mi ſię zdáło trudna/ żeby w niem ná on czás ták mężne ſerce być miáło/ bo gdźie drudzy w tákowym rázie zwykli myśl gdźie indźiey odwracáć/ on przećiwnym ſpoſobem ták wyráźnego znáku śmierći ſwey żądał Owo zgołá łáſká Boża z myślámi káżdego włádá/ y ſkutki w nich niedośćigłe ſpráwuie/ obiecáwſzy mu tedy to o co prośił/ y dawſzy mu ábſolutią/ znowuśmy z nim vśiedli.

Ná ktorą Spowiednik náoſtátek zezwála.

VIII.

Dźiwna rzecz/ záledwie tą rázą vśiadł/ záraz w nas wſzytkich cośmy tám byli w iednym práwie momenćie ták dźiwnie Pan Bog ſercá do niego wzbudźił/ żeśmy wſzyſcy rázem iáko kto mogł naylepiey drudzy z płáczem y ná koláná padſzy/ poczęli prośić: żeby nas w niebie wſzytkich nie zápominał przed Pánem Bogiem/ gdyż ſię nam zdáło/ iákobyśmy go iuż nie przed ſobą ále w niebie widźieli/ nie mogąc ſię náćieſzyć y náſyćić tą iuż krotką obecnośćią przeczuwáiąc bliſką śmierć iego. A zá práwdę byłá to tám nád

Wſzytkich przytomnych do nabożeńſtwa y płáczu wſpomnienie śmierći iego pobudza.

zwy=

zwyczay poſpolity ták żáłoſna śmierć że mi y teraz náwet ſámo iey wſpomnienie łzy ſerdeczne wyćiſka/ á ten punkt oſobliwie przypomináiąc ſobie/ to ieſt iego poſtáć. Jáko gdyśmy go wßyſcy płákáli/ on ſam iedyny tylko Anyelſką twárzą miedzy námi wßytkiemi vśmiecháiąc ſię nie iáko ſtanął y ſam nas ćießył.

Vrodá Panięćiá tego ludzkość y obyczáie.

Był Pan Troyl wyſoki wzroſtem/ y vrodziwy ná twárzy. Oczu czarnych y wielkich/ twárzy weſoley/ czołá przeſtronego/ w dowćipie y w odpowiedźiách prętki/ nátury weſoley/ vſtá miał iákoby záwße do śmiechu ſkłonne/ dźiwnie ludzki y obyczáyny/ ták że y przy ſámey náwet śmierći/ wßytkich terminow przyſtoyney polityki/ nie zápámiętał.

IX.

Żołnierzō ktorzy go wártowáli dźiękuie y przepraßa.

Gdyśmy ſię my vćißyli troßeczke. Rozkazał záwołáć żołnierzow/ tych ktorzy wártowáli około niego/ tych wßytkich przyſtoynemi y pobożnemi słowy przepráßáiąc/ że to vprzykrzenie gwoli niemu podeymowáć muśieli/ wßytkich hoynie vkontentował/ potym trochę vśiadßy/ zámilkł/ y wewnętrzną iákąś modlitwę czynił. A my tym czáſem poglądáiąc ná niego wßyſcy rożneśmy rzeczy nie bez podźiwienia z ſobą conferując w niem vważáli.

Rzeczy ktore w nim Spowiednik y inni przytomni vpátrzyli, podźiwienia godne.

Pierwßa/ że ſię ná namnieyßą rzecz nigdy nieuſkárżył áni słowá namnieyßego niećierpliwego nie rzekł.

Druga/ że w tákiem rázie będąc nátury weſołey y koleryczney nigdy ſię áni popędliwie nie rußył/ y przez wßytek czás nic ſię práwie nie opieráiąc/ z wielką ſkromnośćią śiedźiał.

Trzecia/ że nigdy/ choćiaż drudzy wßyſcy płákáli nád niem/ okrom ſámego Aktu ſpowiedźi świętey twárzy nie zmienił/ y nie zápłákał.

Czwárta/ że w tákich modlitwách/ ſpowiedźiách y przyklękániu ták częſtym/ áni zemdlał/ áni osłabiał/ áni prágnienia żadnego nie miał/ áni ſię zdrzymał.

Piąta/ że z tákową pámięćią namniey ſię boiáźnią nie turbuiąc/ odpowiedał ná wßytko/ y przez wßytek czás słowá nieuważnego nie rzekł/ áni o żadną rzecz namnieyßą do wczáſu y wygody ſwoiey nie prośił/ áni w rozmowách w namnieyßy tytule ábo słowie mowiąc z rozmáitemi/ z ßláchtą z Xiężą y z ſługámi ſwemi niepobłądźił/ áni słowá iednego zá drugie nie rzekł/ dáiąc káżdemu ſwoy tytuł. Mśći Pánie/ Mśći Xiężę/ gdźie y iáko komu mowić przyſtało.

Szoſta/ że o tych wßytkich/ ktorzy mu iákokolwiek śmierći przyczyną byli ták poććiwie

mowił/ y przystoynie nápominał/ zgołá ći ktorym nie nowiná być w tákowych rázIech/ nie mogli się widziwić ták wielkiey cnoćie/ y ták obfitey łásce Páńskiey/ ktora w ták krotkiem czáśie w tákiey zwłaszcza osobie odmiánę dziwną y skutki niezwyczayne spráwiłá.

X.

Ostátnią Spowiedź czyni z niewymownym żalem, y wielkim sámego Spowiedniká podziwieniem.

Tákeśmy tedy vważáiąc te cnoty iego/ ćicho miedzy sobą conferowáli. Aż on rzecze tym czásem do mnie. Oycze vczyńmyż ieszcze ostátnią reconciliácyą ábo poiednánie z Bogiē/ nim się wszyscy z tego mieyscá ruszemy. Y vczyniwszy krotkie zebránie wszytkich spraw żywotá swego począł skárżyć ná się z táką skruchą y oświeceniem/ że mi tá miánowićie Spowiedź do tych czás tkwi w pámięći y w duszy moiey/ ták dálece/ że po wszytkie dni żywotá mego/ zá máteryą vstáwiczną żálu/ y záwstydzenia mego/ nie bez wielkiey iednák poćiechy będźie. Spowiedź zá się skończywszy z nowu niezwyczáyny y nieznośny płácz záczął/ że się zdáło iákoby się wszytek we łzy ztopić miał.

Tum się iuż nie co álteruiąc troche surowiey rzekł: Pánie Troylu/ w tákim rázie potrzebá słucháć. Puść się wm ná wolą Bożą/ dość pokuty będźie/ gdy wm: dla Chrystusá gárdło dasz. A on mi ná to. Oycze moy drogi: Wszá-

Wszákżem nie raz powiádał y z nowu mowię/ że ia grzechow tylko sámych serdecznie płácze nie śmierći moiey. Y skoro mi wm: dasz pokutę y rozgrzeszenie/ sam wm: vyrzy że mi też płácz vstánie. Y ták właśnie się zstáło/ bo w momenćie iednym/ skorom mu rozgrzeszenie dał/ właśnie iáko insza twarz ná się wźiął/ y ták wesołym znowu był/ iákoby był nigdy przedtym nie płakał.

A postrzegszy potym że iuż był dźień wielki/ y nie długo przybliżał się czás iego/ rzekł sám właśnie te słowá: Dźień iuż wielki/ nie wiele mi iuż czásu podobno zbywa. Bogu cześć y chwála żem tę noc szczęśliwie y świątobliwie przetrwał. Dźiekuię przytym wmćiom wszytkiem/ zá tákową łáskę/ y Chrześćiáńską miłość/ ktorąśćie mi wm: w tym oświadczyli/ podeymuiąc dla mnie ták długi niewczás/ niech to sam Pan Bog wmćiom płáci:

XI.

Wspániáłość iego, gdy iuż po niego ná śmierć przyszło.

My powtore polecáiąc się wszyscy modlitwō iego do Pan Bog w niebie/ poczelismy mowić niektore Psalmy. Tym też czásem przyszedł z tyłu iákoś Mistrz/ ktorego on po chodźie czuiąc obroćił się/ á poznawszy go/ nie turbuiąc się namniey/ zárázem się vzbroił/ znákiem krzyżá świętego/ potym powstawszy z mieyscá/ iáko wedle

wedle mnie kleczał rzekł głosem: Już też przyszła godziná moiá: Podźmy w Imie Pánskie/ wszyscysmy rzekli. Wesoło y z ochotą dla miłośći Chrystusá Páná.

A on iáko pokorna owieczka iáka/ obracáiąc sie do Mistrzá/ ktory poklęknąwszy y padáiąc mu do nog prosił odpuszczenia v niego rzeiąc mu do nog: Czyń przyiaćielu powinność twoie poniecze: waz ták Bog każe. Rzecze mu Mistrz nie chcąc sie go sam tykáć. Potrzebá Miłościwy Pánie/ żebyś wm: troche sie rospiął/ y kolnierzá záwinął/ co on zárázem sam czynić począł. A gdy znowu Mistrz rzecze: Nie dość ná tym Miłościwy Pánie/ przyidźie podobno y kolet z śiebie zdiąc. Tego iednák sludzy y inszy Pánowie stoiąc w kolo niego niedopuśćili.

On iednák bynamniey nie sprzećiwił sie/ y owszem przydał. Jeżeli mie y związáć trzebá/ niechay wiążą iáko chcą/ wszák y gorzey nierownie ieszcze Zbáwićiel moy zá mie też był związány. Tedy go zá bárki zlekká dla lepszego bespieczeństwá związano/ á bogátą iákaś máteryą pokrywáiąc powrozy w kolo niego spuszczono. Obroćił sie zá tym ku ołtárzowi/ własnie iákoby błogosławieństwá ná droge prosząc od Chrystusá vkrzyżowánego/ y namniey sie niezmieniwszy ná twárzy Psalm 50. Misere-re. to

re: to iest czwarty z pokutnych &c. mowić sam począł.

A przychodząc ná wielką sále gdźie niedáleko pokoie Gubernatorskie były záſtánowił sie wspániáłą twárzą/ y rzekł mi: Nie mogł bym sie przed śmierćią z Jego Mćią Pánem Gubernatorem widźieć. A gdy mu ktoś powiedźiał że niedysponyt/ y ieszcze sie nie vbrał/ przyiął te wymowkę/ y iednemu pokoiowemu zlećił/ żeby go pożegnał/ y podźiekował imieniem iego/ á to rzekszy zárázem Psálm gdźie był przestał záczął/ y bez erroru skonczył.

XII.

Potym sie wesołą twárzą ku mnie obracáiąc słowá te po kilkákroć powtorzył. Do niebá Oycze do niebá. Y dźiwna rzecz záprawdę/ że náwet długie zbyt/ y dla częstego przeprowádzánia dział zepsowáne ná wielu mieyscách wschody przechodząc/ nigdy nogi zle niepostáwił/ y nigdy sie nie potknął/ owszem y mnie sámego kiedym iego pilnuiąc z nieostrożnośći zle stąpić miał/ on tego doglądał/ y sam mie w tym przestrzegał. *Wielkie iego w tákim rázie bezpieczenie.*

Kiedysmy zaś przed otworzyste ganki/ gdźie sie ludźi nie máło zeszło przyść mieli. Kápłan ieden z bráctwá miłośierdźia/ tákich Aktow świádomy/ żeby sie był Pan Troyl z náglá tłumu lu-

dźi onych nie przelakł. Záſtáwi go obrázem y zá-
raz rzecze: Niechay bedźie pochwalon Chry-
ſtus Mśći Pánie/ tym ſie wm: bynamniey nie
trwoż: á on domáwiáiąc pewney modlitewki/
też ſłowá zá niem powtárzał: Viuat Christus &c.
Y przydał dáley. In te Domine ſperaui, non con-
fundar in æternum. W tobiem ia Pánie dufał/
iuż nie bede záwſtydzony ná wieki. Odeymiy
wm: proſze ten obraz niech mie káżdy obaczy y
káie ſie przykłádem moim.

XIII.

A w tym ſługá ieden Zamkowy / ktory mu
też poſługował w więźieniu Fláſze iákieś trzy-
máiąc w ręku trefunkiem nágodźiwſzy ſie y ná
koláná padſzy/ pocznie zá nogi obłápiáć/ y z płá
czem żegnáć. On go wdźiecznie przyimuiąc/ ten-
że własnie wierſzyk Pſálmu/ tám gdźie był prze-
ſtał domowił. A wielki tłum ná dole widząc/
y miiáiąc ie głowy niſko vchylał y mowił: Kay-
ćie ſie wm: przykłádem moim / á modlćie ſie zá-
mną. Y ták Pſálmy y inne nabożne modlitwy
mowiąc/ ná ſámo mieyſce śmierći gdy przyſzedł/
záſtánowił ſie trochę/ y że ieſzcze Páná Vicegu-
bernátorá nie pożegnał/ tedy y tego przepomnieć
niechćiał / mowiąc. Życzyłbym ſobie widźieć
Jego Mśći Páná Vicegubernatorá/ poniewasz
mi ſie widźieć z Jego Mśćią Pánem Guberna-
torem

torem nie przyſzło/ á ten dla ćieſzkiego żalu/ zno-
wu pokazáć ſie vmyślnie niechćiał. A Pan Tro-
yl obroćiwſzy ſie ku mnie/ Oycze/ práwi: Wiem
ia co to ieſt: Niechce wyniść Pan Vicegubernator
dla żalu ſwego/ á ia też podobno názbyt dłu-
go ludźi tych báwie.

O wſpániáłe y meżne ſerce/ ktore ná cudzy
ná ten czás wiekſzy wzgląd niż ná włáſną śmierć
miáło. Alić w tym przypádnie w oczy iákoś P.
Vicegubernator. Co on widząc rzecze mi: Oy-
cze/ proſze rácz mi wm: zdiąć Kápeluſz z głowy/
żebym człeká tego zacnego pożegnáć mogł. A w
tym nic ſie nie rozmyśláiąc zápomniawſzy prá-
wie ſámego śiebie Pan Vicegubernator/ z nie-
znośnym rykiem y płáczem pádnie iáko długi ná
źiemię przed niem. Wzbudźił ten niewidány Akt
we wſzytkich w koło ſtoiących tákowy żal / że
wſzyſcy z niem padſzy ná koláná płákáć y ryczeć
poczną / ták że nieſłycháć było nic tylko wzdy-
chánia ćiezkie y żáłoſny płácz ludzki.

Zegna Paná Viceguber natorá z wielkim iego y okolo stoiacych žálem.

XIV.

Tu dopiero wſpaniáłe Pánię Pánu Vice-
gubernátorowi rzecze: Miłośćiwy Pánie. Pro-
ſze nie trap ſie wm. Jam tylko chćiał pożegnáć/
y podźiękowáć wm: przepraſzáiąc przytym zá
to vprzykrzenie/ ktoreś wm: przez ten czás wię-
źienia mego ponośił. A wm: ták przepraſzáiąc

wmćiow wßytkich w koło stoiących proßę/ żebyśćie zá złym przykłádem moim nie ßli/ ále ráczey ze mnie teraz do przystoynego ná świećie żyćia przestrogę bráli. Y mowił to meżnym y żywym głosem/ że go dobrze y z dáleká w pośrod płáczu ták wielkiego czuć było.

Wßytkich pátrzáiących przykłádem swym vpomina.

A skoro postrzegł żem też y ia ná pospolity wßytkiego ludu płácz pátrząc/ płáczu tákże zátrzymáć nie mogł/ przybliżywßy się ku mnie/ ćicho y miluchno/ y iákoby vśmiecháiąc się te właśnie słowá mi rzecze: Oycze wm: iuż nie tylko ná gorze/ ále y tu ná dole płácze/ á mnie wm: vstáwicznie mowi/ żebym był wesoł y powtarzáiąc kilkákroć. In manus tuas Domine commendo spiritum meum. W rece twoie Pánie polecam duchá mego. suscipe seruum tuum in bonum, & non confundas me ab exspectatione mea. Rzeczono mu żeby ná mieysce gdźie miał właśnie być śćięty wstąpił. W ktory to czás gdy nań wołáli Xięża: meżnym sercem Pánie Troylu á to wmći Chrystus Pan czeka. Ludźie z nowu okrutnie płákáć y modlić się zań poczną. A on w ten czás weselßą niż pierwey twárzą/ y owßem iákoby vśmiecháiąc się com ia tuż wedle niego stoiąc mogł postrzedz/ nic sie niezmieniwßy odpowie: Vmieram á to ochotnie/ y wesoło vmierā dla Chrystusá moiego/ y tę pokutę chętnie rad przyimuię zá grzechy moie. Nim

Płácz ludu wßytkiego.

XV.

Nim tedy ßyię ná śćięćie podał/ obrácáiąc się do Mistrzá/ rzecze: Poczekay trochę/ bo mā ießcze słow kilká do Oycá mowić: potym mile ná mię weyrzawßy rzecze: Oycze: ia po tey rece postáwię Anyołá świętego strożá moiego. Po tey záśię świętego Janá krzćićielá/ y świętego Páwłá Apostołá/ á przy głowie Nass. Pánnę. Wm: ná to pámiętay proßę/ coś mi wm: obiecał. Ja będę mowił: o dobry JEZu bądź mi Jezusem/ á kiedy wm: obaczyß że iuż ná głowę moię żelázo leći. Mow wm: głosem. Ja ćiebie rozgrzeßam/ żeby te słowá mowiąc dußá moiá ßłá prosto w rece Stworzyćielá swoiego.

Nabożeństwo iego w ostátniey ákćie śmierći.

Co ia słyßąc y ták wielką łáskę Bożą w nim widząc prawdźiwie przyznam/ żem się ták zdźiwił/ żem prze zdumienie wielkie słowá iednego ná to nie odpowiedźiał. A on tym czásem pokłádáiąc ßyię pod ostry topor rzekł te słowá wyráżnym głosem. Oycze moy: Niech mi ná tym świádectwie przed Boskiem máiestatem dość będźie. Protestuię się że w tey iedney głowie tyśiąc głow kłádę. Y żáluię y spowiádam się tego/ że iey nie kłádę/ z tákiem nabożeństwem/ z táką gorącośćią/ z táką doskonáłośćią/ iáko mię vczono/ y iákoby tákiemu grzeßnikowi przystało.

Ostátni ákt skruchy záluserdecznego.

Spowiádam się przytym y wßytkich grze-

chow ktorem przed wm: iuż wyznał / iákobym ie znowu od namnieyszego do nawiększego powtarzał. A zá pokutę iezeli się wm: ták będzie zdáło / á to dáię tę szyię y to zdrowie dla Chrystusá moiego / á ná koniec proszę o rozgrzeszenie. Potym záwołał głosem / pokażcie mi krucifix żebym go widział / ktory skoro obaczył / począł te słowá sáme kilkákroć mowić: O bone IESV esto mihi IESVS. O dobry JEzu bądź mi Jezusem / ktorem y ia tákże z niem mowił / pogladáiąc według obietnice rychłoli náń miáło żelázo vpáść.

Co skorom postrzegł / rzekłem głosem iákom mu był obiecał: Ego te absoluo, &c. Ja ćiebie rozgrzeszam. w Imię Oycá y Syná y Duchá świętego. A w tym też on zá iednym spádáiącey śiekiery ćięćiem bez głowy został. Gdźiem słyszał y wiele nás słyszáło wyráźnie / że po vćięćiu nawet iey głośno to nasłodsze imię JEzus / to iest ostatnią syllábę ná ziemi skonczył / duszá iáko pewną nádźieię mamy prosto poszłá do niebá.

Táką tedy rzadko słycháną śmierćią nágrodźiły się w pámięći ludzkiey wszytkie ktore godne nágány były / żywotá przeszłego spráwy. Zszedł z tego świátá z wielkiem żalem wszytkiego Rzymu. Dniá tegoż właśnie kiedy y nieboszczyk sławney pamięći Pan Oćiec iego / nim się

on był